Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 63 Czwartek. dnia 17-go listopada 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

Marszałek Francji Marszałkowi Polski

WARSZAWA, 16.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W czwartek Warszawa przyjmuje niezwykłego gościa, a jest nim specjalny przedstawiciel prezydenta Francji. Przybywa on jako jeden z sześciu żyjących marszałków republiki francuskiej, by doręczyć pierwszemu Marszałkowi Polski nadzwyczajne odznaczenie wojskowe. W czwartek więc zawita do stolicy naszej marszałek Ludwik Franchet d'Esperey, którego przyjmie się z nadzwyczaj nymi honorami wojskowymi. Zabawi on w Polsce przez kilka dni, zamieszkując w ambasadzie swojego państwa. Sam akt dekoracji Marszałka Piłsudskiego odbędzie się w piątek w południe na dziedzińcu zamkowym. Asystę honorową tworzą szwoleżerowie i oddział piechoty.

Wyjaśnienie w sprawie buntu więźniów

WARSZAWA 16.11 (PAT). W ostatnich czasach ukazały się w prasie wiadomości, dotyczące buntu więźniów w Tarnowskich Górach, nie odpowiadające rzeczywistości — wobec czego Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśnia, że w dniu 1 listopada rb. w więzieniu w Tarnowskich Górach około godz. 6-ej rano więzień śledczy Pigło, w chwili wejścia do jego celi dozorcy Gdawca i dwu więźniów t. zw. „porządkowych", wypuszczonych z cel do rannego sprzątania, rzucił się na dozorcę i przy pomocy „porządkowych" obezwładnił go, zabrał mu klucze od cel i zamknął go w swej celi. Następnie więźniowie ci otworzyli sąsiednią celę, wypuścili z niej trzech więźniów, poczem wszyscy razem zbiegli przez mur, okalające więzienie.

Wszczęty alarm doprowadził do ujęcia tego samego dnia trzech więźniów Pigły, Drzazgi i Szeji, za pozostałymi zbiegami zarządzono energiczne poszukiwanie.

Buntu w więzieniu nie było.

Zjazd prezesów sądu

WARSZAWA, 16.11 (PAT). W dniach 18 i 19 b. m. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd prezesów Sądów Okręgowych Apelacji warszawskiej. Obrady zjazdu odbywać się będą w gmachu Sądu Apelacyjnego.

Dalsze aresztowania fałszerzy

WIEDEŃ, 16.11 (PAT). Wczoraj nadeszła tu depesza z Paryża, w której francuskie władze policyjne domagają się aresztowania syna fałszerza papierów węgierskich Karola Blumensztejna. Ten ostatni jednak przed nadejściem wzmiankowanej depeszy zbiegł z Wiednia.

Niemcy bite własnym biczem

WIEDEŃ, 16.11 (PAT). „Der Tag" w korespondencji z Rygi omawia obszernie odbyty tam niedawno zjazd emigrantów litewskich i podkreśla m. in. jego uchwałę, domagającą się podjęcia bezpośrednich rokowań z Polską w sprawie Wilna, które przeprowadzić mógłby — zdaniem dziennika — tylko istotnie legalny rząd litewski. To, co usłyszano na zjeździe — pisze dziennik — powinno poruszyć sumienie Europy. Demokracja wszystkich państw powinna zająć się nieszczęśliwym krajem, gnębionym przez uzurpatorów. W Europie nie doceniają niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Litwy, i nie zwracają uwagi na awanturniczą politykę obecnego rządu litewskiego, igrającego wojną w czasie pokoju.

Jeżeli się będzie dalej zwlekało z wysunięciem odpowiednich konsekwencyj z tego stanu rzeczy, to tembardziej odczuje się w dość przykry sposób w całej Ruropie wstrząs, którego ośrodkiem może się stać Kowno.

Niemcom trudno zawrzeć traktaty handlowe

Aż cztery państwa bronią się przed zachłannością Niemiec

BERLIN, 16.11 (PAT). „Germanja" stwierdza, że Niemcy znajdują się teraz wobec rokowań handlowych z czterema kontrahentami. W sprawie rokowań z Polską panuje w kołach miarodajnych pewien optymizm, który jednak — jak twierdzi „Germanja" — nie znajduje całkowitego uzasadnienia w faktach. Dopiero po konferencjach z przedstawicielem rządu polskiego dyr. Jackowskim, który przybywa do Berlina, stanie się rzeczą jasną, o ile możliwem będzie podjęcie nanowo rokowań handlowych. W związku z tem dotychczas nie doszło do nominacji nowego kierownika delegacji niemieckiej do rokowań z Polską. W sprawie przypuszczalnego ukształtowania się rokowań poglądy obu państw są — jak twierdzi dziennik — również jeszcze rozbieżne.

W rokowaniach z Czechosłowacją odbyć się ma w ciągu grudnia kilka posiedzeń plenarnych delegacji niemieckiej i czechosłowackiej. Wątpliwem jest, aby udało się na tych posiedzeniach załatwić poważny kompleks jeszcze nierozstrzygniętych zagadnień.

Kierownik delegacji niemieckiej do rokowań z Czechosłowacją tajny radca Windehl, będący równocześnie delegatem do rokowań z Grecją, bawi obecnie w Atenach i dopiero w początkach grudnia powraca do Berlina. Jak twierdzi „Germanja", koła miarodajne liczą się jednak z zawarciem niemiecko-czechosłowackiego traktatu handlowego jeszcze przed wiosną. W rokowaniach niemiecko-greckich sytuacja jest zupełnie niewyjaśniona, podobnie zresztą, jak i w rokowaniach handlowych pomiędzy Niemcami a Litwą. Dotychczas nie został nawet w przybliżeniu oznaczony termin podjęcia rokowań z Litwą.

Fałszywa gra ministra niemieckiego

Udaje baranka w wilczej skórze

BERLIN, 16.11 (PAT). „Nowy Dziennik" przynosi wywiad swego wiedeńskiego korespondenta z niemieckim ministrem Spraw Zagranicznych Stresemannem. Minister Stresemann oświadczył m. in.: Naczelną zasadą naszej polityki jest pokój i pojednanie. Olbrzymia większość narodu stoi za nami — oświadczył minister. — Następnie korespondent „Nowego Dziennika" poruszył sprawę stosunków niemiecko - polskich. W sprawie tej minister Stresemann oświadczył: „Z krajami, które sąsiadują z Niemcami na wschodzie, prowadzimy obecnie rokowania gospodarcze, które jednak mogą wyjść poza ramy polityki ekonomicznej. Jeżeli chodzi o moje osobiste zdanie, to spodziewam się z całego serca, że rokowania te zakończą się pomyślnym rezultatem. Locarno musi się stać żywym symbolem i musi poprowadzić do wykluczenia możliwości powtórzenia się wojny.

Sprawa węglowa w komitecie ministrów

Szczegółowa dyskusja wyznaczona na najbliższy poniedziałek.

WARSZAWA, 15.11 (PAT). Dnia 15-go bm. o godz. 5 po poł. odbyło się pod przewodnictwem p. Wicepremjera Bartla posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, które całkowicie poświęcone było sprawie węglowej.

Wysłuchano mianowicie szczegółowych referatów komisji międzyministerjalnej, która w ciągu ostatnich 2-ch miesięcy zbadała szczegółowo szereg przedsiębiorstw węglowych, oraz referatu orjentacyjnego komisji ankietowej, wreszcie przedstawicieli zainteresowanego przemysłu.

Po wstępnej dyskusji, komitet z powodu spóźnionej pory odroczył dyskusję szczegółową do najbliższego poniedziałku.

Przesiedziała pięć lat w domu obłąkanych

Uznano ją za umysłowo chorą, by zawładnąć mieszkaniem. Skarży lekarzy o 100 tysięcy złotych odszkodowania

WARSZAWA, 16.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W tutejszym sądzie apelacyjnym rozpocznie się wkrótce sensacyjny proces Natalji Trzcińskiej z Płocka o odszkodowanie 100 tysięcy złotych przeciwko dwum lekarzom: Kosmacińskiemu i Frankowskiemu. Trzcińska oskarża ich o bezprawne trzymanie jej w domu obłąkanych przez lat pięć, gdzie usunięto ją pono podstępem. Lokatorzy bowiem pragnąc zawładnąć jej mieszkaniem, zawiadomili władze o obłąkaniu tejże i lekarze powyżej wspomniani zaopinjowali, że faktycznie Trzcińska jest niebezpieczna dla otoczenia z powodu choroby umysłowej.

Sprawę tę rozpatrywał już Sąd Okręgowy płocki i uznał winę lekarzy, zasądzając 8,000 złotych od d-ra Frankowskiego. Obydwie strony wniosły apelację, a Trzcińska podniosła sumę odszkodowania do 100 tysięcy zł.

Walka o wpływy na Bałkanach

Włochy podenerwowane traktatem przyjaźni francusko-jugosłowiańskim

RZYM, 16.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W prasie włoskiej przyjęto bardzo chłodno fakt zawarcia traktatu przyjaźni między Francją i Jugosławją. Aczkolwiek rząd włoski wie dobrze, że Francja organizuje zapomocą traktatów front europejski przeciwko Niemcom, wciągając do niego i Jugosławję, to jednak obawia się wzrostu wpływu Francji w Jugosławji, posiadającej wolny dostęp do morza Adrjatyckiego, a więc wzrostu wpływu Francji na wybrzeża tego morza, które Włochy pragną uważać za swoje morze wewnętrzne.

Pod wpływem traktatu francusko - jugosłowiańskiego Włochy rozpoczynają politykę „wolnej ręki" na Bałkanach.

Krwawe rozprawy na zebraniach sowieckich

Walki na śmierć i życie toczą Stalinowcy i Opozycja. Los mordercy rodziny carskiej. Rakowskiego pobito w Charkowie.

RYGA, 16.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Na terenie Związku sowieckiego w dalszym ciągu toczy się walka pomiędzy partją rządową a opozycjonistami. Naturalne zupełnie jest, że stronnicy Trockiego i Zinowjewa znajdują się w poważnem niebezpieczeństwie. Najlepiej dowodzi tego los Bieloborodowa, mordercy rodziny carskiej. Należy on także do opozycji i udał się ostatnio do Ekaterynburga celem szerzenia tam swych poglądów. Bolszewicy obawiają się go bardzo, wysłali więc za nim całą falangę wytrawnych prowokatorów ,którym po długich staraniach udało się wywołać na jakimś wiecu bijatykę, której ofiarą padł naturalnie, jak to było zgóry przewidziane, Bieloborodow. Wyszedł on z opresji tej napoły żywy i tem właśnie tłumaczy się fakt niewykluczenia go ze stronnictwa komunistycznego; niebrano go pod uwagę z powodu beznadziejnego jego stanu zdrowia.

W Charkowie przemawiał na jednym z wielkich zebrań publicznych b. ambasador w Paryżu, Rakowski. Wybuchła tam jednak także awantura i bijatyka, której ofiarą padł sam Rakowski.

„Kaczki" dziennikarskie

WARSZAWA, 16.11 (PAT). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że podane w ostatnich dniach przez prasę informacje, dotyczące zmian w wysokości opłat za paszporty zagraniczne, są nieścisłe i nie odpowiadają rzeczywistości. Również nie odpowiadają rzeczywistości pogłoski, dotyczące rzekomych zmian w systemie rewizji paszportowej w Tczewie.

Na marginesie wyborów do Izb Ustawodawczych

Od dnia wyborów do Sejmu i Senatu dzieli nas okres trzech i pół miesiąca. Jak na nasze stosunki obecne w państwie, nie jest to okres zbyt długi. Wszak należy pamiętać, że w życiu politycznem naszego kraju panuje powszechny chaos. Wszystkie prawie partje chorują na rozkład i silnie gorączkują. W niektórych coprawda rozpoczął się dopiero ten okres gorączki gnilnej, w innych poczyniła już ta nagminna choroba znaczne spustoszenie.

Prawda, stronnictwa starsze, z tradycjami, o programach wypracowanych i utrwalonych w ciągu dziesiątków lat przeżywają kryzysy dzisiejsze **ciężej i boleśniej**, inne, nowsze stonnictwa załamują się szybciej i przeżywają chorobę rozkładową lżej.

W każdym bądź razie każdy obywatel **musi** dziś zastanowić się przedewszystkiem nad tem, jak powinien pracować z pożytkiem dla Państwa i dla jego rozwoju, **co** jest w chwili obecnej i w najbliższej przyszłości **potrzebne** Polsce dla utrwalenia jej bytu mocarstwowego i uzdrowienia życia gospodarczego, a wreszcie w **jakich** warunkach jego i współobywateli praca powinna być już nietylko ofiarowana, ale **dostarczona** Państwu, by mogło ono spełnić swoje zadania.

Przez te zgórą piętnaście tygodni, które nas dzieli od terminu wyborów, powinniśmy się zastanowić głęboko nad **teraźniejszością i przyszłością** Polski. Życie polityczne **musi** się oczyścić z nalotów przejściowych i wypłynąć z burzliwych, rozhukanych nurtów na fale spokojne.

Zresztą, powszechne w kraju dziś dążenie do unormowania warunków pracy codziennej, do stabilizacji stosunków i do zrównoważonej sytuacji. Każdy dąży do poznania swojego położenia, każdy pragnie wiedzieć, na czem opiera swój byt teraźniejszy i od czego zależy jego przyszłość. Podobnie jak pieniądz polski — złoty — został już dziś oparty o niewzruszone podstawy, tak i życie polityczne w Polsce, zależne od tych lub tamtych wpływów, od wypadku do wypadku, z dnia na dzień, musi już się ustabilizować i wyjść ze stanu płynnego.

Zresztą co tu wiele pisać: Konia z rzędem temu z pośród nas, kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że czas porzucić swary partyjne, a jąć się pracy twórczej dla montowania własnego warsztatu i utrwalania bytu własnego państwa.

Dlatego też dobrze się stało, że mamy do wyborów te kilkanaście tygodni wzmożonej akcji politycznej, która poprowadzona na właściwym poziomie może się przyczynić do uświadomienia powszechnego w Polsce i do zrozumienia, że tylko rzetelna i twórcza praca może święcić zwycięstwo.

Wszelkie natomiast machinacje partyjne, lękające się światła dziennego, muszą się rozbić o zdecydowaną postawę obywateli rozumiejących swoją rolę w Państwie.

Stanisław Targowski.

Wilki i burze śnieżne

Huragan poczynił znaczne spustoszenia. Dwa pociągi wąskotorowe zasypane. Stada wilków podchodzą pod wśie. Śnieżyce w Szwecji, Francji i Włoszech.

WARSZAWA, 16.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z Wilna donoszą do Stolicy o nadzwyczajnych burzach śnieżnych, szalejących tego roku na Kresach Wschodnich. Huragany przeszły nad Wileńszczyzną i poczyniły ogromne straty. Burza wywróciła samych słupów telegraficznych 300 sztuk, a pod Nowogródkiem śnieg zasypał dwa pociągi kolejki wąskotorowej.

Jednocześnie z huraganem śnieżnym przyszły ogromne stada wilków, które szerzą spustoszenia w okolicznych wioskach.

Śnieżyca tego roku przeszła nietylko nad Polską, gdyż depesze donoszą również o huraganie w północnej Szwecji. Jednocześnie panuje tam niebywały mróz, dochodzący do 32 stopni. Północna część zatoki Botnickiej zamarza w dalszym ciągu.

Z Rosji donoszą o ulewie, która trwa już piąty dzień. Stan wody na Wołdze stale się podnosi i zachodzi obawa wylewu.

Śnieg spadł wczoraj w Paryżu i temperatura spadła do 2 stopni poniżej zera.

We Włoszech środkowych temperatura obniżyła się gwałtownie, a w górach leży wysoki śnieg. W okolicach Valandrosy miała miejsce burza śnieżna, a także w Cremonie.

KRAKÓW, 16.11 (PAT). Z Zakopanego donoszą o znacznem obniżeniu się temperatury, która wynosiła tam wczoraj 18 stopni poniżej 0. Na Hali Gąsienicowej i w Morskiem Oku mróz był jeszcze ostrzejszy. Grubość powłoki śnieżnej wynosi tam już 1 i pół metra, w Zakopanem zaś przekroczyła 20 cm.

BERLIN, 16.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Rzymu o strasznej katastrofie w prowincji Bergamo spowodowanej wylewem rzek z powodu deszczu. Ponieważ temperatura obniżyła się znacznie, począł padać śnieg, który przeszedł następnie w wichurę i śnieżycę.

Polak zamordowany w Rumunji

Pogromca zwierząt stracił przytomność od uderzenia kijem w głowę. Nieprzytomnego wrzucono pomiędzy słonie. Zwierzęta zatratowały pogromcę.

WARSZAWA, 16.11 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z Rumunji donoszą, że w Temeszwarze (Banat, dawniej na Węgrzech, obecnie należy do Rumunji). Przypisek Redakcji „Hasła") miał miejsce wstrząsający wypadek w cyrku Kludskiego, którego ofiarą padł Stanisław Urbański, pogromca dzikich zwierząt. Znaleziono go bez życia w stajni dla słoni z pogruchotanemi żebrami i ciężkiemi okaleczeniami głowy. Przy sekcji zwłok skonstatowano, że Urbański musiał być napadnięty i pobity kijami. Na głowie miał bowiem ślady uderzenia kijem i gdy stracił przytomność, napastnicy wrzucili go do stajni pomiędzy słonie. Wystraszone zwierzęta zatratowały swego pogromcę. Pozostały jednak ślady od kija i policja wszczęła poszukiwania za mordercami.

Poprawa bytu urzędników... ale na Śląsku

KATOWICE, 16.11 (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu śląskiego dokonano wyborów do rady wojewódzkiej. Wybrani zostali adwokat Kobyliński, pos. Janicki, wiceprezyd. Król. Huty Dubiel, poseł Biniszkiewicz i burmistrz Milhaz. Uchwalono nagły wniosek nagły Ch. D. w sprawie przyznania urzędnikom województwa śląskiego dodatku mieszkaniowego w tej wysokości, jaki pobierają urzędnicy w Warszawie z ważnością od 1 października.

Woźny złodziejem

KATOWICE, 16.11 (PAT). Woźny huty Pokoju 32-letni Adam Ruda podjął w Banku Polskim dla instytucji, w której był zatrudniony, 35 tysięcy złotych, z któremi zbiegł.

Traktat handlowy niemiecko czechosłowacki

BERLIN, 16.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Rada ministrów zajmowała się na jednem z ostatnich posiedzeń sprawą wznowienia rokowań o gospodarczy układ z Czecho-Słowacją; do ostatecznej decyzji jednak jeszcze nie doszło; zapadnie ona w przyszłym tygodniu.

„Berliner Tageblatt" o rokowaniach z Polską

BERLIN, 16.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Dzisiejszy „Berl. Tagebl." w korespondencji z Warszawy, zamieszcza głosy prasy stołecznej w sprawie traktatu, zaznacza przytem, iż, według informacyj urzędowych polskich, przewodniczącym delegacji nazszej, mianowana będzie osoba, którą opinja niemiecka przyjmie z radością.

Zawrotne sumy odszkodowań

LONDYN, 16.11 (PAT). Kanclerz skarbu p. Winston Churchill oznajmił w Izbie Gmin, że Wielka Brytanja otrzymała w roku 1926-27 z tytułu zobowiązań wojennych 8,200,000 funtów szterlingów, a zapłaciła Stanom Zjednoczonym na poczet własnych zobowiązań wojennych 33,100,000 funtów szterlingów. Minister dodał, że maksimum zobowiązań rocznych dawnych sojuszników i Niemiec wobec Wielkiej Brytanji z tytułu długów wojennych i odszkodowań wynosi około 22 miljony funtów, a maksimum zobowiązań Wielkiej Brytanji względem Stanów Zjednoczonych z tytułu spłat rocznych na pokrycie zobowiązań wojennych wynosi *38,000,000 funtów szterlingów.*

Mowa regenta Węgier

BUDAPESZT, 16.11. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Regent królestwa węgierskiego, admirał Horthy wygłosił mowę z okazji odsłonięcia pomnika wojskowego. W mowie swej podkreślił on znaczenie rozwoju gospodarczego państwa dla jego losów. Praca i oszczędność są wszystkiem, od nich jedynie zależy przyszła potęga Węgier.

W sprawie handlu kobietami

GENEWA, 16.11 (PAT). Zebrał się tu istniejący przy Lidze Narodów komitet rzeczoznawców dla badań nad handlem kobietami i dziećmi.

Różne wiadomości

Skazana na ciężkie więzienie. Z Wilna donoszą o wyroku sądu wojennego w Kownie w sprawie Karoliny Tomajtys. Sąd skazał ją na dożywotnie ciężkie więzienie, gdyż posądzono ją o szpiegostwo na rzecz Polski.

Ślub córki byłego prezydenta Polski. — Dowiadujemy się od naszego korespondenta warszawskiego, że w środę odbył się w kościele św. Aleksandra ślub córki byłego prezydenta p. Wojciechowskiego, Zofji, z p. Janem Grabskim, synem b. prezesa Rady ministrów.

Ustalenie gatunków mąki. Donoszą nam, że rząd postanowił ustalić gatunki mąki i wobec tego kupcy będą musieli zastosować się do nowego przepisu, gdyż w przeciwnym razie pociągani będą do odpowiedzialności. Przedewszystkiem odpowiedzialni będą młynarze, jako ci, którzy pierwsi stanowią o gatunku mąki.

Afera z pos. Dymowskim. Z Warszawy donoszą o rychłem aresztowaniu posła Dymowskiego który, stosownie do „Głosu Prawdy", już dzisiaj nie może się wydalać z Warszawy. Aresztowanie jego ma łączność z przestępstwem natury kryminalnej.

Zniesienie rewizji paszportowej w Gdańsku. Stosownie do informacyj otrzymanych z Gdańska, rewizja paszportowa na tem terytorjum została zupełnie zniesiona.

Obniżenie opłat paszportowych. Krążą uporczywe pogłoski, że rząd nosi się z zamiarem obniżenia opłat paszportowych. Ile w tem jest prawdy, trudno przewidzieć, gdyż rząd oficjalnie zaprzecza temu.

—o—

Dookoła Izb Ustawodawczych

Dekrety rozwiązujące. Terminy nowych wyborów.

WARSZAWA, 16.11 (tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W sferach rządowych rozpoczęła się akcja przygotowawcza do zakończenia kadencji nowych Izb Ust. i rozpoczęcia nowej. Mianowicie, zostały już przygotowane dekrety P. Prezydenta zamykające w dniu 28 b. m. odroczoną do tegoż dnia obecną kadencję Sejmu i Senatu stosownie do przepisów konstytucji. W dniu tym obydwa dekrety zostaną umieszczone w „Monitorze Polskim".

W związku z tem zostanie następnie ogłoszony termin nowych wyborów do Sejmu, prawdopodobnie wypadnie na ostatnią niedzielę w lutym, t. j. *26-go lutego*, termin zaś wyborów do Senatu w tydzień później, t. j. *4-go marca 1928 roku.*

Sowiety o tajnych zebraniach opozycji

Agenci Stalina szpiegują każde zebranie. Opozycja nie dopuszcza zwolenników Stalina. Wykluczenie z partji 76 członków opozycji.

Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego"

RYGA, w listopadzie.

Sowiety wiedzą już dzisiaj, że nie zdołają ukryć przed światem stosunków panujących wewnątrz kraju i wobec tego same ogłaszają niektóre wiadomości, zabarwiając własną kolorystyką. Ostatnio sowiecka agencja telegraficzna „Tass", donosząc o tajnych zebraniach opozycji moskiewskiej, zarzuca opozycjonistom kumanie się z elementami wrogiemi dla komunizmu. Pisząc o tem agencja stwierdza, że Sowiety wiedzą dokładnie gdzie i kiedy odbyło się tajne posiedzenie opozycji, którzy z przywódców opozycji wzięli udział i co mówili do zebranych. Trocki naprzykład przewodniczył na zebraniach 29 i 31 października oraz 2-go listopada; Kamieniew— 25 i 29 października; Rakowski przewodniczył na jednem tylko tajnem zebraniu.

Na jednem z takich posiedzeń, na którem przewodniczył Zinowiew, obecną była żona kupca zesłanego wyrokiem administracyjnym do okręgu Narymskiego. Sprowadzono ją na posiedzenie specjalnie, by dać jej możność przemawiania przeciwko rządowi

Na zebrania te nie wpuszcza się zwolenników Stalina, a jeżeli zdoła się który dostać, to szybko zostaje zauważony i zaraz on pobity. W najskandaliczniejsze epizody, donosi agencja „Tass", obfitowało zebranie odbywające się w audytorjum technicznego instytutu moskiewskiego. Opozycja nie wpuszczała na salę nawet członków centralnego komitetu komunistycznego, ani członków komitetu moskiewskiego. Władze wysłały specjalne żądanie rozwiązania zebrania, lecz przewodniczący Kamieniew zignorował wszelkie upomnienia i posiedzenie prowadził w dalszym ciągu. W łączności z powyższem przestępstwem moskiewska komisja kontrolująca partji komunistycznej zwołała nadzwyczajne posiedzenie i wykluczyła 76 członków z partji.

K. R.

Boston w hołdzie Kościuszce

Na dworcu. 60 przedstawicieli. U stóp pomnika Waszyngtona. Barwny pochód. Mowa posła Ciechanowskiego. Uroczysty bankiet. Polityka Polski. Podniosły nastrój.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Boston, w listopadzie

Od dłuższego już czasu krzątała się polonia stanów Massachusetts, New Hampshire i Rhode Island około przygotowań do wielkich uroczystości Kościuszkowskich w Bostonie.

Wreszcie nadszedł dzień uroczystości. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele Rady Miejskiej, wojskowości amerykańskiej z generałem W. P. Jacksonem na czele, komitet budowy pomnika Kościuszki, duchowieństwo polskie, oraz honorowy szwadron konnicy dla powitania przybywającego posła R. P. p. Jana Ciechanowskiego.

Po krótkim posiłku udano się na uroczystą mszę w katedrze bostońskiej.

Śniadanie wydane przez burmistrzów i radę miejską m. Bostonu na cześć posła polskiego zgromadziło przy stole około 60 dygnitarzy miejskich i wybitnych przedstawicieli społeczeństwa bostońskiego.

O godz. 2-ej poseł Ciechanowski złożył wieniec u stóp pomnika Waszyngtona. Bezpośrednio po tem nastąpiła defilada organizacyj polskich ze sztandarami w kostjumach narodowych, z banderjami i t. p. — 16,000 ludzi przeszło w barwnym pochodzie przed stojącymi na estradzie kardynałem O. Connellem, gubernatorem stanu Massachusetto Fullerem, burmistrzem miasta Nich, posłem R. P. Ciechanowskim, przedstawicielami administracji amerykańskiej i duchowieństwa.

Następuje uroczyste odsłonięcie pomnika przez gubernatora Fullera i liczne przemówienia przedstawicieli władz i społeczeństwa amerykańskiego. W końcu zabiera głos poseł Ciechanowski, przedstawiając podobieństwo w dążeniach do wolności narodu amerykańskiego i polskiego — w czasach gdy pojęcie walk o niepodległość uważane było za synonim rewolucyjności.

Po przemówieniu tem, wygłoszonem po angielsku, zwrócił się poseł Ciechanowski w podniosłych słowach po polsku do polonii amerykańskiej, dzięki których zapobiegliwości i ofiarności powstał pomnik bohatera Polski, a którzy czynem tym dali nowy dowód przywiązania do Macierzy. — Mówca podkreślił całą wagę przyjaźni amerykańsko - polskiej.

O godzinie 7-ej wieczorem odbył się bankiet wydany na 600 osób, w którym wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele władz i społeczeństwa amerykańskiego oraz polonji amerykańskiej. Podczas bankietu ponownie zabrał głos poseł Ciechanowski, przedstawiając w dłuższem przemówieniu, jak to przed 9 laty zmartwychwstała Polska, nie mając ani rezerw w złocie, ani też żadnego innego oparcia, czy to o rolnictwo, przemysł, czy handel, wzytkie te dziedziny bowiem znajdowały się w kompletnej ruinie. A że z tego chaosu się podniosła i to do stanu, w jakim znajduje się dziś, dała dowód, że godną jest zajmowanego przez się miejsca użytecznego członka w wielkiej rodzinie wolnych narodów. Geograficzne położenie Polski wyznaczyło jej rolę ekonomicznego pomostu pomiędzy Zachodem i Rosją. Rolę tę spełnić jest też Polska każdej chwili gotowa! Polityka Polski da się streścić w jednem zdaniu: pokój wewnątrz kraju i współpraca z innymi narodami nad zachowaniem wiecznego pokoju na świecie. W kwestjach finansowych i ekonomicznych Polska chętnie kierowała się radami Ameryki. Na zaproszenie rządu polskiego wybitni przedstawiciele Ameryki zaznajamiali się z ekonomicznymi warunkami Polski. Do rad ich i wskazówek zastosowano się chętnie, to też rezultaty nie dały na się długo czekać. Polska osiągnęła stabilizację finansową własnym wysiłkiem. By stabilizację tę ugruntować na trwałych podstawach, wypracowano pod kierownictwem przedstawicieli Ameryki plan, który stał się linją wytyczną dalszego działania.

W uroczystościach brali udział również generał Ruppert i płk. Zakliński, którzy bawią obecnie w Ameryce oraz konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. Gruszka z New Yorku.

Pochód organizacyj polskich i ich sprawność, przemówienia Polaków i cały podniosły nastrój ceremonji wywarły na publiczności amerykańskiej głębokie wrażenie.

P. A.

PROCES BANDYTÓW Z POLSKI

przed trybunałem paryskim

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

PARYŻ, w listopadzie.

Kilkunastu cudzoziemców, oskarżonych o popełnienie szeregu kradzieży, napaści i morderstw — przy takim ogniu zdolny dziennikarz jest w stanie bez trudu upiec dwie naraz pieczenie: Sherlok-Holmesowski feljeton i polityczny artykuł. Dla konsierżek, episjerek, kucharek etc. — bardzo ważna w Paryżu kategorja „opinji publicznej" — przejmujący dreszczykiem grozy wieloszpaltowy opis sensacyjnych przestępstw, dokonanych przez krwiożerczą bandę opryszków. Dla tradycyjnych stolików kawiarnianych. rozważających absolutnie każde wydarzenie pod kątem widzenia haseł partyjnych, długie jeremjady na temat niewdzięczności przybyszów, zbrodniami opłacających Francji za jej gościnny liberalizm. Słowem, kanwa, na której haftowano — w najjaskrawszych, rzecz prosta, barwach — co komu fantazja indywidualna, lub polityka redakcji dyktowała.

Jeden z podsądnych oświadcza, iż przyjechał do Francji, w zamiarze wstąpienia do armji, którą, jakoby Francja formuje, by napaść na bolszewików (sic!) — i oto w mig podchwytuje „Humanité" to wykrętne i bezsensowne tłumaczenie, czyniąc zwykłych rzezimieszków sojusznikami Milleranda oraz Paincarégo!...

Są to procesy, odbywające się wprawdzie zawsze przy wyprzedanej, jak to mówią, sali, ale przysłowiowo już uczynny sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Dziennikarzy, p. Paweł Landowski, potrafił otwierać swoim kolegom najszczelniej zamknięte drzwi.

Przysłuchiwałem się uważnie, przypatrywałem bacznie — niema żadnej racji robić wideł z igły. Grabieży i zabójstw dopuścili się oni w bardzo pokaźnej nawet ilości, jakość ich jednak nie wykracza poza ramy codziennej kroniki kryminalnej. Istotnie przykrem jest ustalenie przeszłości niejakiego Mryca, b. podporucznika wojsk polskich, nagrodzonego krzyżem za obronę Lwowa, a stającego dziś przed sądem pod hańbiącym zarzutem udziału w morderstwach i rabunkach. Dla ścisłości wypada wszakże zaznaczyć, że ten ex-nauczyciel ludowy i technik dentystyczny jest jedynym zresztą reprezentantem inteligencji, wszyscy inni bowiem członkowie bandy rekrutowali się bądź z pośród złodziei zawodowych, niejednokrotnie już w kraju i zagranicą karanych, bądź też z pomiędzy tak licznych, niestety, ciurów dawnych armij rozbitych na terenie Rosji wojujących. Specjalną uwagę zwróciłem na herszta całej szajki oraz na jego kochankę, ale muszę szczerze przyznać, że i w nich trudno dopatrzeć się znamionu jakiegoś niezwykłego zwyrodnienia. On, Władysław Zinczuk, oświadczył na śledztwie pierwiastkowem, że nie można było oczekiwać niczego lepszego od człowieka, który jest synem rosyjskiego komisarza policji (sic!); obecnie zaś usiłuje zaskarbić sobie łaski sądu „sypiąc" swoich towarzyszy, co znów ci oddają mu z nawiązką. Ona, Zosia Wernik, gra rolę uwiedzionej niewinności o niezapominajkowych oczach i zadartym nosku, wnioskując jednak ze szczegółowych zeznań oskarżonej, nie ustępuje wcale w amoralnym cynizmie swojemu ukochanemu Władkowi, sprytem natomiast i chciwością zdaje się nad nim górować. Opisywać dokładnie, a nawet wyliczać ich przestępstw nie warto— identyczne niemal fakty znaleźć można w odnośnej rubryce pierwszego lepszego dziennika wielkomiejskiego we Francji lub zagranica.

Nie wolno jednak wyciągać z takiego procesu wniosków, krzywdzących szeroki ogół robotników polskich, i — jak to czynią niektóre pisma brukowe — rzucać odium na całą emigrację, która położyła bezsprzeczne i wielkie zasługi w dziedzinie odbudowy gospodarczej Francji.

Z. Kl.

O kredyty dla Centralnego Tow. Rolniczego

WARSZAWA, 16.XI. (Tel. własny „Hasła Łódzkiego). Nasz korespondent warszawski podaje nam komunikat, który zamieszcza jednocześnie „Dzień Polski" w sprawie cofnięcia przez władzę kredytów Centralnemu Tow. Rolniczemu za uprawianie przez ową instytucję polityki przeciwrządowej.

„Zamknięcie kredytów dla C. T. R. przez rząd stanowi posunięcie, które może się wydawać sprzeczne z linją polityki gospodarczej rządu zmierzającej wyraźnie do podniesienia produkcji rolnej.

C. T. R. w b. Królestwie Polskiem spełnia przecież cały szereg czynności wprost koniecznych dla normalnego rozwoju rolnictwa. Spełnia ono te zadania, które muszą należeć do zrzeszeń prywatnych, oraz tych, kt, naprzykład, w b. zaborze pruskim stanowią zakres działania publiczno-prywatny Izb Rolniczych.

To też działalność C. T. R. dla rolnictwa musimy uznać za pożyteczną i nawet niezbędną wobec czego należy dążyć, aby jak najszybciej zostały nawiązane normalne stosunki w tej instytucji z rządem w sensie współpracy.

Nie przypuszczamy, aby rząd dążył do likwidacji C. T. R., bo byłoby to sprzeczne z jego wyraźnie zarysowaną linją polityczną popierania rolnictwa, dlatego jesteśmy skłonni przypuszczać, że nie ma na celu niszczenia instytucji jako takiej.

Jak widać z komunikatu, C. T. R-czemu został zrobiony zarzut uprawiania polityki w tej instytucji, naturalnie, w sensie przeciwrządowej. Poprzednio, z tych samych motywów cofnięto kredyty Małopolskiemu Tow. Rolniczemu. Jak nas informują, podobno ma nastąpić cofnięcie kredytów Centralnemu Związkowi Kółek Rolniczych, który zajmuje się polityczną organizacją frontu ludowego zamiast popierania kultury rolnej.

Jeżeli tak się stanie w istocie, będzie to dowodem tego, że błędna najzupełniej byłaby nasuwająca się dziś obawa, że rząd zwalcza C. T. R. po to, aby wzmocnić Centr. Zw. Kółek Roln, i tą drogą popierać zjednoczenie lewicy do wyborów. Zresztą, rozumując logicznie, popieranie blokowania się lewicy byłoby w zupełnej sprzeczności z polityką rządu skierowaną właśnie przeciw sejmokracji, a za tem przeciw organizowaniu bloków partyjnych.

O ile można sądzić z dotychczas zakreślonej polityki gospodarczej rządu, znaczne z górą 100 miljonów wynoszące kredyty, mają być przeznaczone na cele inwestycyj rolniczych. Byłoby pożałowania godnym faktem, gdyby ze względu na **nieliczące się z istotnym stanem rzeczy tendencje polityczne pewnych grup** kredyty te miało otrzymywać rolnictwo innemi drogami, niż za pośrednictwem tak pełnej tradycji i zasłużonej instytucji.

Dlatego tembardziej uważamy za konieczne, aby ze strony rządu traktowano **jednolicie** wszystkie instytucje rolnicze, niefaworyzując jednych kosztem innych i przez co paraliżowano wpływy partyjne w organizacji gospodarczej, aby C. T. R. zostało utrzymane i nadal przez rząd wydatnie popierane, mamy jednak nadzieję, że i C. T. R. ze swojej strony zrobi wszystko, aby nieodzowną współpracę z rządem umożliwić i tą drogą zapewnić ją sobie na przyszłość".

KRONIKA

Czwartek, 17 listopada, Grzegorza.
Piątek, 18 listopada, Odona P.

TEATRY.

Teatr Miejski — Dziady.
Teatr Popularny — Gri-Gri.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Prac Włastimila Hofmana.

KINA:

Miejski Kinematograf Oświatowy — Hotel Imperial.
Apollo — Lew Mogołów.
Casino — Symfonja zmysłów.
Czary — Więźniowie gór.
Corso — Bohater chińskiej spelunki.
Dom Ludowy — Czarny Orzeł.
„Imperjal" — Demon doliny śmierci.
„Luna" — Teatr art.-lit. „Gong".
Nowości — „Polskie Radio", Dama w czarnem.
Odeon — Bohater chińskiej spelunki.
Resursa — Miłość.
Splendid — Zew morza.
Kino Spółdzielni Państwowej — Kochanka.
Grand-Kino—Strąciły go w przepaść kobiety.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 17 listopada dyżurują następujące apteki: M. Epsztajn (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rosenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Grofeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15). r.

Zebrania kontrolne rezerwistów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w piątek: dnia 18-go listopada r. b., winni stawić się do zebrań kontrolnych następujący szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A, C i C jeden) roczników 1898 i 1901:

Z przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I (Komisarjaty Policji Państw. II, III, V, VIII, IX i XI): rocznik 1898 o nazwiskach na litery M. do Z. — lokalu przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 62 (Koszary 31 p. p). rocznik 1901 o nazwiskach na litery Sa do So — w lokalu przy ulicy Leszno Nr. 7/9 (Koszary 28 p. Strz. Kan.)

Z przynależnych do P. K. U. Łódź - Miasto II— rocznik 1898 zamieszkali na terenie Komisarjatów VI, X, XII, XIII i XIV — w lokalu przy ul. Konstantynowskiej Nr. 81 (Koszary 4 Baonu Sanitarnego), rocznik 1901, zamieszkali na terenie Komisarjatu XIII o nazwiskach na litery K. do [illegible] — w lokalu przy ulicy Leszno 7-9 (Koszary 28 p. p.).

Zebrania kontrolne zaczynają się o godzinie 9-ej rano.

Rezerwiści winni się stawić punktualnie z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi posiadanemi dokumentami wojskowemi

Spis poborowych

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 18-go b. m. winni stawić się do spisu poborowych mężczyźni, urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi, w obrębie II-go Komisarjatu Pol. Państwowej, o nazwiskach na litery A do Z.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ulicy Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8-ej do 15-ej.

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze: grzywny do 500 złotych lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Dodatkowy raport kontrolny oficerów

Biuro Wojskowo-Policyjne Magistratu m. Łodzi podaje do wiadomości iż jutro, t. j. w piątek dnia 18-go listopada r. b. odbędzie się dodatkowy raport kontrolny, do którego winni się zgłosić punktualnie o godz. 9 rano.

a) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz byli urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej w W. P., urodzeni w roku 1877;

b) ci oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia roczników 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych nie odbyli żadnego ustawowego ćwiczenia wojskowego;

c) oficerowie rezerwy i pospolitego ruszenia oraz urzędnicy wojskowi, zwolnieni z czynnej służby wojskowej roczników 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego, a zamieszkali na terenie P. K. U. Łódź-Miasto I i II.

Dodatkowy raport kontrolny odbywa się dla przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto I — w lokalu P. K. U. przy ul. Nowo-Targowej 18, dla przynależnych do P. K. U. Łódź-Miasto II — w lokalu przy ul Nowo-Cegielnianej Nr. 51.

Winni niestawienia się do dodatkowego raportu kontrolnego będą pociągnięci do odpowiedzialności w myśl art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Kaganiec oświaty młodzieży rzemieślniczej

Dokształcenie rzemieślnika na realnych torach Nauka fachowa. Ramię przy ramieniu. Komplety i nauczyciel—fachowiec. Kształcenie obywatela. Wyznaczać opiekunów. Powstanie i rozwój szkół zawodowych w Łodzi.

(Wywiad z kier. szkół rzemieślniczych p. dyr. Tomaszewskim)

Sprawa utworzenia socjalnych instytutów rzemieślniczych, któreby miały za cel przedewszystkiem dokształcenie rzemieślnika, weszła obecnie u nas w Łodzi na realniejsze tory.

Ponieważ aktualność zagadnienia tego wzrasta z dniem każdym, zwróciliśmy się w tej bardzo ważnej bądź co bądź sprawie do kierownika wszystkich szkół rzemieślniczych na terytorjum Łodzi p. dyrektora Tomaszewskiego, który udzielił nam w tej materji wywiadu.

— Na czem polega obecna praca na polu dokształcenia młodzieży rzemieślniczej — py tamy na wstępie.

— Obecna praca Patronatu nad młodzieżą rzemieślniczą — mówi p. dyr. Tomaszewski — skierowana jest na tworzenie jaknajwięcej szkół zawodowych, gdzie młodzież rzemieślnicza znalazłaby naukę fachową. Dotychczas szkół takich w Łodzi jest szereg i to różnych fachów. Ale chodzi o to — mówi w dalszym ciągu p. dyr. Tomaszewski — że nietylko nad temi szkołami należy mieć opiekę, ale w pierwszym rzędzie nad czeladzią rzemieślniczą, która do szkół tych nie uczęszcza, a której potrzeba wykształcenia fachowego. W tym kierunku posunęliśmy się już dość daleko.

— Czy poszczególne Cechy idą z pomocą Patronatowi nad Młodzieżą Rzemieślniczą w zachęcaniu młodzieży do wstępowania na kur sy fachowo - dokształające?

— Bezwzględnie — odpowiada nasz rozmówca. — Ostatnio nawet prosiłem starszych Cechu o wpisywanie chętnych do uzupełnienia swoich wadomości na listy, które następnie przekazywane są mnie. Z polecenia Patronatu, młodzież rzemieślnicza grupuje dookoła siebie, a następnie tworzę komplety nauki zawodowej. Każdy taki komplet posiada nauczyciela - fachowcę. Obok przed miotów zawodowych młodzież rzemieślnicza zapoznaje się z materjałem potrzebnym każdemu obywatelowi.

A mianowicie, odbywają się wykłady na temat: jednostka i społeczeństwo, rodzina i jej rola w społeczeństwie, instytucja społeczna, narody i państwo ,liga narodów, Państwo Polskie, jego historja powstania i rozbioru, ustrój Państwa Polskiego (ordynacje wyborcze i samorządy miejskie) oraz ruch lokalny.

W związku z tem wszystkiem trzymamy ciągły kontakt z Resursą Rzemieślniczą i poszczególnymi Cechami. Ostatnio znów zwróciliśmy się do Prezydjum Cechów, aby każdy z Cechów wybrał z pośród swych członków trzy osoby, którzyby stanowiły opiekę przy poszczególnych szkołach zawodowych. Opieki takie od paru lat istnieją, nie wszyscy jednak niestety interesują się swoim honorowym bądź co bądź stanowiskiem, pomimo ciągłego monitowania. Wartoby było — mówi p. dyrektor — aby Cechy, które delegatów tego rodzaju nie wyznaczyły, zrobiły to jaknajszybciej.

— Z czyjej inicjatywy powstały w Łodzi szkoły zawodowe?

— Szkoły zawodowe u nas powstały z inicjatywy Koła Starszych i Podstarszych Zgromadzenia Rzemieślników w Łodzi, które w roku 1926 zwróciły się ze swym projektem do delegata szkolnego w Magistracie, p. Wilhelma Hodliczka, a który szkoły zawodowe powołał do życia. Na kierownika tych szkół ja zostałem powołany, Opiekunami byli wówczas majstrowie: pp. Szcześniak, Sobociński, Osiński, Graliński i inni.

Obecnie — mówi w końcu p. dyr. Tomaszewski — prezesem Patronatu nad Młodzieżą Rzemieślniczą jest ks. biskup Tymieniecki, przewodniczącym sekcji dokształcenia zawodowego jest wizytator szkół zawodowych p. inż. Szmalczyński. (x)

W Cechu Kuchmistrzów praca wre...

Przed Zjazdem Ogólno-Polskim. Udział łódzkiego Cechu. Delegacje i referaty wygłoszone w W-wie. Gorączkowa praca. Program Zjazdu i zaproszeni goście. O wyborach do Izb Rzemieślniczych.

W dniach 14 i 15 b. m. w Resursie Rzemieślniczej odbyło się walne zebranie Zgromadzenia Cechu Kuchmistrzów w Łodzi.

Obradom przewodniczył prezes Resursy Rzemieślnicnej p. Szwankowski w asyście starszego, podstarszego i sekretarza Cechu Kuchmistrzów. Na porządku dziennym znalazły się bardzo ważne sprawy związane ze Zjazdem Kuchmistrzów Rzeczypospolitej Polskiej, który odbędzie się w Warszawie w dniach 8 i 9 grudnia.

Licznie zebrani kuchmistrze postanowili wziąć czynny udział w Zjeździe, który ma odegrać bardzo poważną rolę W przyszłości.

W związku z tem zebrani wybrali z pośród siebie czterech delegatów, którzy reprezentować będą łódzkie Zgromadzenie Cechu Kuchmistrzów na Zjeździe w dniach 8 i 9 grud nia.

Są nimi: starszy Cechu p. Antoni Zabrocki, podstarszy p. Ludwik Żanet, sekretarz Cechu p. Władysław Macielski oraz członek zarządu p. Józef Idzikowski.

Poza tem zebrani postanowili zaprosić do udziału w Zjeździe założyciela Cechu Kuchmistrzów p. Marjana Bawarskiego obecnie zamieszkałego w Bydgoszczy. Powiadomiony o powyższym p. Bawarski nadesłał Cechowi Kuchmistrzów odpowiedź przychylną i w dniu 8 i 9 grudnia weźmię czynny udział w Zjeździe.

Zainteresowanie Zjazdem wśród Kuchmistrzów jest ogromne. Praca Zarządu gorączkowa i intensywna.

Ponieważ ze Zjazdem połączone są kolosalne wydatki, członkowie Zgromadzenia Cechu Kuchmistrzów dobrowolnie opodatkowali się po 5 złotych, aby koszty Zjazdu pokryć.

Sekretarz Cechu Kuchmistrzów p. Macielski, który przemawiać będzie na Zjeździe w Warszawie, i to w sprawach nadzwyczaj ważnych, zapoznał zebranych z treścią swego referatu. W pierwszym rzędzie p. Macielski poruszać będzie na Zjeździe kwestję, ażeby wykwalifikowani kuchmistrze otrzymali koncesje i, ażeby niefachowcom nie wolno było prowadzić zakładów gastronomicznych.

Następnie odczytano zebranym program Ogólno - Polskiego Zjazdu Kuchmistrzów w dniach 8 i 9 grudnia. Brzmi on następująco: 1) Msza Święta w kościele Jezuitów przed ołtarzem św. Jerzego, patrona Cechów. 2) Złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. 3) Uroczyste zebranie u Rzemieślników Chrześcijan (Miodowa 14). Po przybyciu p. ministra Kwiatkowskiego, przedstawiciela Izby Rzemieślniczej, prasy, oraz delegatów przyjezdnych, starszy Zgromadzenia powita wyżej wymienione osoby i uczci przez powstanie zmarłych kuchmistrzów, następnie przystąpi do wyborów prezesa Zjazdu, 2 jego zastępców, 2 sekretarzy i 6 asesorów.

4) Po skoncentrowaniu się prezydjum, zaczną się przemówienia przedstawicieli ministerstwa, rzemieślników oraz delegatów przyjezdnych.

5) Dalej nastąpi referat wygłoszony przez jednego z kuchmistrzów.

Po przerwie obiadowej, o godz. 5 po poł. wygłosi referat naczelnik Izby Lwowskiej, p. Ptaszek oraz honorowy członek Cechu Kuchmistrzów warszawskich p. Żakowski. Dalej nastąpią przemówienia delegatów.

Po przerwie i koncercie odbędzie się raut wydany przez Urząd Starszych m. Warszawy, na którym obecny będzie min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski, oraz dwaj naczelnicy; p. Hauszyld i p. Jung, prezydent i wice-prezydent st. m. Warszawy, posłowie i senatorowie, ławnik p. Zieliński i przedstawiciele wszystkich pism.

W drugim dniu Zjazdu przewidziane są następujące punkty: 1) Odczytanie statutu Zjednoczonych Cechów. 2) Wygłoszenie referatu przez jednego z kuchmistrzów, oraz rezolucje, uchwały i wybory Zarządu Głównego.

Obok tych spraw związanych ze Zjazdem, poruszana była jeszcze sprawa wyborów do Izb Rzemieślniczych. Referował ją poseł Teodor Szybiłło. Po przemówieniu jeszcze kilku członków w tej materji, zebranie zostało odroczone.

(X).

Subsydjum dla Polskiego Cen. Kom. Wyb. na w. m. Gdańsk

Magistrat m. Łodzi, przychylając się do prośby Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego na W. M. Gdańsk o poparcie finansowe akcji wyborczej Komitetu do Sejmu gdańskiego- postanowił przyznać Komitetowi sumę 500 złotych, jako jednorazowe subsydjum. Na pokrycie odnośną kwotę do budżetu miejskiego wystąpi do Rady Miejskiej o zatwierdzenie powyższej uchwały.

Teatr i Sztuka

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

W związku z wystawieniem „Peer Gynta" Henryka Ibsena na scenie Teatru Miejskiego, prof. dr. W. Fallek w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 8 wiecz. wygłosi w Miejskiej Galerji Sztuki odczyt o twórczości znakomitego dramaturga skandynawskiego.

Wejście dla posiadaczy rocznych biletów bezpłatne.

Bilety w cenie 1 zł. 30 gr. i 80 gr. do nabycia w firmie Wojciecha Salwy, Moniuszki 2, i w Kasie Galerji.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek na przedstawieniu dla Związków „Panna Flutte". Następne i ostatnie w sezonie powtórzenie tej wybornej sztuki w najbliższą niedzielę po południu po cenach popularnych.

Jutro, piątek, ostatnie wieczorowe powtórzenie „Dziadów". Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny popularne.

TEATR KAMERALNY.

gra tylko do niedzieli włącznie wyborną komedję salonową L. Verneuil'a (autora „Panny Flute") „Azais" z udziałem Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w popisowej kreacji barona Würtza. W innych rolach pp. Dziewońska, Grywińska, Relewicz - Ziembińska, Michał Znicz, Krotke i Krzemieński.

Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety do godz. 7 w Cukierni Gostomskiego, od 7 m. 30 na miejscu.

DALCROZE W ŁODZI.

Sfery artystyczne, a osobliwie sfery muzyczne Łodzi żywo są poruszone zaszczytnym dla naszego miasta faktem przybycia znakomitego reformatora rytmiki tanecznej, słynnego na cały świat prof. Emila Jacques'a Dalcroze'a, który wraz z zespołem swych uczenic wystąpi w sobotę o godz. 4 m. 30 po poł. na scenie Teatru Miejskiego.

W Warszawie, dokąd znakomity twórca szkoły rytmicznej już przybył, przyjmuje go rząd, sfery artystyczne stolicy, oraz specjalny Komitet przyjęcia, złożony z wybitnych sfer społecznych i kulturalnych z p. Marszałkową Piłsudską i posłem szwajcarskim na czele.

Przedstawiciele stołecznego Komitetu przybędą na sobotę do Łodzi. Bilety w dalszym ciągu do nabycia w Cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem wypełniająca stale po brzegi widownię wesoła i melodyjna operetka „Gri-Gri" w nowej bogatej wystawie dekoracyjnej, urozmaicona występami znakomitej pary baletowej, której popisy w najnowszych tańcach budzą ogólny zachwyt. Operetkę reżyserował p. R. Urbański. Bilety po cenach zwykłych w kasie teatru i w drugiej kasie na Placu Kościelnym Nr. 4.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu przy zapełnionej widowni arcywesoła rewja aktualna p. t. „Oleś ma głos..." Specjalnem powodzeniem cieszą się sketsche „Feluś Amper" z pp. Jaśkówną, Sielańskim i Skoniecznym, „Pacyfista" z uroczą p. Popielewską na czele, pp. Bukojemska i Talarico w swoich doskonałych numerach, Czesław Skonieczny niezrównany jako pijany gość, Bolcio Kamiński oraz numery baletowe ułożone przez baletmistrza Wojnara. Zapowiada dowcipnie p. S. Laskowski. W próbach nowa rewja aktualnopolityczna z udziałem całego zespołu oraz świeżo zaangażowanych pp. Janiny Madziarówny i Benedykta Hertza.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

PORANEK DLA MŁODZIEŻY I DOROSŁYCH.

Warszawski zespół Placówki Żywego słowa pod kierunkiem M. Szpakiewicza wystąpi raz jeden w Teatrze Miejskim w dniu 20 listopada w niedzielę o godz. 12-ej rano z porankiem ballad A. Mickiewicza: Lilje, Świtezianka, Sielanka, Pani Twardowska w inscenizacji chóralnej i pieśniami ludowemi inscenizowanemi: Żeńce, Prząśniczka, W murowanej piwnicy, Wojenka, Kaczka. Zespół liczy 18 osób.

Kostjumy własne.

Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. 50 gr.

Bilety są do nabycia w kasie teatru i Cukierni Gostomskiego.

Medale pamiątkowe ku czci Juljusza Słowackiego

W najbliższych dniach mennica państwowa ukończy bicie medalu pamiątkow. z okazji sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego, wykonanego według projektu prof. Brayera. Całkowity zysk ze sprzedaży medali przeznaczony będzie na budowę pomnika.

Z DNIA

24 listopada pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej. Wczoraj odbyła się konferencja informacyjna pomiędzy wiceprez. Wojewódzkim a dyrektorem biura Rady Miejskiej P. Rundą. Przedmiotem konferencji była konieczność przeprowadzenia prac przygotowawczych dla zwołania pierwszego posiedzenia Rady Miejskiej. Rozsyłanie zaproszeń rozpocznie się w dniu dzisiejszym, tak, iż **pierwsze posiedzenie odbędzie się nieodwołalnie w czwartek, dnia 24 listopada o godz. 8 i pół wieczorem.**

Odczyt Czerwonego Krzyża. — Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 12 m. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA, Piotrkowska 89, p. dr. Feliks Skusiewicz wygłosi odczyt na temat: „W jaki sposób mogą przenosić się choroby weneryczne na najbliższe otoczenie".

Wejście na odczyt bezpłatne.

Kupcy proszą o wyjaśnienie. — Artykuł 51 ustawy o podatku majątkowym postanawia, że zmiany, zachodzące w ciągu okresu wymiarowego wartości majątku, nie wpływają na zmianę uskutecznionego wymiaru.

W związku z poborem nowej raty zachodzą wypadki, że płatnik, który posiadał dość znaczny majątek w okresie wymiarowym, stracił go w bieżącym roku, t. j. w okresie powymiarowym.

Opierając się na brzmieniu wyżej cytowanego artykułu, stowarzyszenia kupieckie zwróciły się do miarodajnych władz skarbowych z prośbą o opinję.

Naczelnik Wydziału II Izby udzielił w danej sprawie następującej opinji:

W wypadku przedłożonym, jest podstawa do uwzględnienia prośby zrujnowanego płatnika.

Załatwienie tej sprawy należy jednakże do Ministerstwa. Izba z chwilą wniesienia uzasadnionej prośby, zbada faktyczny stan rzeczy, udzielając ewentualnie opinji przychylnej. W tym wypadku korzystnie dla płatnika będzie załatwiona także prośba o wstrzymanie egzekucji, aż do definitywnego rozstrzygnięcia Ministerstwa. (x)

Niedbalstwo magistratu. Magistrat zwykle w końcu października wymawiał robotnikom sezonowym pracę, by z chwilą nastania mrozów zostały one zakończone.

W roku bieżącym magistrat nie chciał za swojej kadencji zwalniać robotników wobec czego nie wymówiono im pracy, a gdy przed 3 dniami roboty z powodu zimna okazały się niemożliwe do prowadzenia, robotnicy nie pozwolili w ten sposób zakończyć robót, lecz zażądali wymówienia im pracy za 2 tygodnie licząc od dnia wypłaty, t. j. od soboty, dnia 19 b. m.

W ten sposób magistrat zmuszony będzie wypłacić tym robotnikom sezonowym za 2 i pół tygodnia przeszło 150 tys. zł. z powodu niewymówienia im pracy w odpowiednim czasie. (bip)

Dodatek fabryczny. Jak wiadomo Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Łodzi wystosował do magistratu między innemi, żądanie przyznania pracownikom miejskim t. zw. dodatku fabrycznego w wysokości 25 proc. pensji. Magistrat, wystosowany doń przez związek memorjał przesłał za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jednakże odpowiedzi dotychczas nie otrzymał. Wobec tego Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej wysłał w dniu dzisiejszym specjalną delegację do Warszawy, celem przyśpieszenia definitywnego załatwienia przez Ministerstwo sprawy dodatku fabrycznego. Niezależnie od tego ta sama delegacja wręczy Ministrowi Poczt i Telegrafów obszerny memorjał omawiający anormalne stosunki w łódzkiej P. A. S. T. i zażąda w związku z tem wkroczenia tam władz. r.

Co usłyszymy dziś przez radjo

WARSZAWSKA RADJOSTACJA
(fala 1111)

Czwartek, 17 listopada

Godz. 12,00 Sygnał czasu i komunikaty, 12,15 — 14,00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu organizowanego dla młodzieży szkolnej, 15,00 — 15,20 Komunikaty, 15,20 — 16,00 Przerwa, 16,00 — 16,25 Odczyt p. t.: Organizacja Polskich Pracowników Umysłowych we Francji, wygł. p. Henryk Rygier, 16,25 — 16,40 Komunikat harcerski, 16,40 — 17,05 Kącik dla kobiet, wygł. p. Marja Ankiewiczówa, 17,05 — 17,20 Komunikaty PAT, 17,20 — 17,45 Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof Henryk Mościcki, 17,45 — 19,00 Audycja literacka: Humoreska Bartkiewicza p. t.: Koziołki p. Pegu, 19,00 — 19,15 Komunikat rolniczy, 19,15 — 19,35 Rozmaitości, 19,35 — 20,00 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego p. Memmi Gardiner 20,00 — 20,30 Przerwa, 20,30 Transmisja z Poznania 22,00 Sygnał czasu i komunikaty.

Pod ostrym kątem

Inteligencja i rzemiosło

Szewc, krawiec, stolarz! Słowa, które niechętnie wymawia dzisiejsza młodzież, zawody, do których z pogardą nieledwie odnoszą się synowie tych właśnie szewców, krawców czy stolarzy.

Ojciec krawiec — syn koniecznie pcha się na uniwersytet, chce być doktorem czy adwokatem, bo jakże, krawcem przecież „nie wypada".

Tysiączne rzesze młodzieży polskiej pchają się na uniwersytety, część odpada i całe życie boryka się z losem, nie wiedząc w którą stronę zawrócić się, gdzie pracować, mała zaś cząstka kończy studja i staje przed zagadnieniem i co dalej?

Głód i chłód! Nadprodukcja inteligencji już dzisiaj daje nam się we znaki, wielu dyplomowanych lekarzy, czy adwokatów niemoże zarobić na obiad, zdziera buty w poszukiwaniu już „jakiejkolwiek pracy". Zaczyna się u nas choroba, panująca w Galicji. Co drugi przechodzień — to doktor na stanowisku pisarzyny, czy urzędnika ostatniej kategorji. Widzą groźne to niebezpieczeństwo rektorzy polskich uniwersytetów i już przed dwoma, czy trzema laty wydali odezwę do młodzieży z wezwaniem niezapisywania się na uniwersytety, które są przepełnione a korzyść praktyczna dla kształcących niewspółmiernie mała.

W Polsce uważa się, że rzemieślnik nie może, nie powinien **mieć wykształcenia.** Jakżeby inaczej wyglądało rzemiosło polskie, gdyby ci, którzy po ukończeniu szkoły średniej, wstępując na wszechnicę — jeli się rzemiosła. Z zasobem wykształcenia, kultury i inteligencji mogliby doprowadzić rzemiosło polskie do poważnego rozkwitu. **Rzemiosło przyszłością państwa!** Ale rzemiosło rozumiejące wymagania, stawiane **prawdziwie dobremu rzemieślnikowi.**

Zagranicą dobry rzemieślnik cieszy się takiem poważaniem, co lekarz, czy adwokat. Dlaczego? Bo rzemieślnik zagranicą kończy normalną szkołę ogólnokształcącą, posiada nawet t. zw. u nas „maturę", jest więc człowiekiem inteligentnym i wykształconym, który potrafi zawód swój postawić na należyte wysokim **poziomie** i swą wartością intelektualną zalicza się do ludzi poważanych i godnych tego poważania.

Wstrzymajmy więc i u nas ten **niezdrowy pęd do uniwersytetów.** Potrzeba nam dobrych i inteligentnych rzemieślników, a nie miejskich lekarzy czy adwokatów. Do uniwersytetu dziś powinni mieć dostęp tylko ludzie o wyjątkowych zdolnościach, których nie należy marnować. Ale ogół młodzieży powinien się raczej poświęcić uczciwej, rzetelnej i zaszczytnej pracy polskiego rzemieślnika.

St. Sap-ski.

Nowe skale grup zarobkowych w Kasie Chorych

Starania o kredyty. Co daje Bank Gospodarstwa Krajowego. 1,800,000 zł. Drogi kredyt. Nowe grupy zarobkowe. Protest pracodawców.

Na onegdajszem posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych pp. dyrektor Samborski i przewodniczący Kałużyński zdali relację z zabiegów swych w Warszawie o uzyskanie kredytów na budowę lecznic przy ulicach Łagiewnickiej i Zimnej. Istnieją dwa źródła tych kredytów: Bank Gospodarstwa Krajowego i Lwowski Zakład Ubezpieczeń od wypadków. Jednak drożyzna tych kredytów uniemożliwi ich wykorzystanie.

Wysokość kredytu budowlanego, którego B. G. K. chce udzielić Kasie, wynosi tylko tyle, ile wynosi koszt lecznic starych opróżnionych, czyli, że Kasa otrzymałaby tylko 380 tys. zł. podczas gdy koszt obydwuch gmachów nowych wynosi 600,000 zł., na komplet ne zaś wykończenie ich potrzebna jest kwota około 1,800,000 zł.

Drugi rodzaj kredytu — długoterminowy — udzielany jest przez B. G. K. w formie listów zastawnych 8 proc. jest również drogi, koszt jego bowiem wynosi ok. 10 proc. rocznie.

Lwowski Zakład Ubezpieczeń od Wypadków udzielić chce kredytu w wysokości 40 proc. wartości nowowybudowanych gmachów przy koszcie rocznym 11 proc. przyczem kredyt ten obliczany jest w złotych w złocie. Tak znacznych obciążeń w obecnym czasie Kasa Chorych wziąć na siebie nie może. Wypadałoby więc czekać na chwilę, gdy kredyt potanieje albo też uciec się do rozszerzenia skali składek ubezpieczonych i wobec wzrostu zarobków pracowniczych wprowadzić nowe grupy zarobkowe, któreby obejmowały wyższe kategorje płac.

Według p. Kałużyńskiego rozszerzenie grup zarobkowych leży w interesie samych ubezpieczonych, których zarobki są wyższe od ustawowego maximum.

W sprawie tej Zarząd Kasy Chorych zamierza wystąpić z obszernym memorjałem do Głównego Urzędu Ubezpieczeń.

Echa ucieczki dziesięciu zbrodniarzy

Przed 7 laty głośnym echem odbiła się w Łodzi ucieczka 10 niebezpiecznych przestępców z więzienia przy ulicy Targowej.

Więźniowie wyborowali znaczny otwór w murze na III piętrze i pewnej nocy po sznurach spuścili się na ulicę Południową. Ucieczkę ich spostrzeżono dopiero po kilku godzinach i energiczny pościg nie dał już żadnych wyników.

Dopiero po szeregu miesiącach policji udało się ująć kilku zbiegów, którzy zostali ukarani za ucieczkę przez Sąd Okręgowy.

W ubiegłym roku władze śledcze schwytały znów 2 przestępców, zbiegłych swego czasu z więzienia.

Obaj zbiegowie w dniu wczorajszym znaleźli się przed sądem okręgowym. Dozorca więzienny Jachowicz zeznał przed sądem, że cała dziesiątka, która swego czasu zbiegła z więzienia, pracowała w wydziale szczot karskim. Więźniowie, gdy ich nie dozorowano, stopniowo borowali dziurę w murze, za szafą, którą zasuwali nie budząc żadnych podejrzeń.

Pracowali tak cicho, że nigdy żaden z dozorców nie słyszał odgłosów.

Sąd po wysłuchaniu jeszcze kilku świadków i prokuratora domagającego się dla oskarżonych surowego wymiaru kary, skazał ich po roku więzienia. i.

Swiatłocienie wielkiego miasta

NÓŻ.

Dziwne ludzie mają upodobania i wielce rozmaite. Jeden lubi teatr, kino lub koncert, inny znowu bójki i „nożobicie". Nikt jednak nie lubi pracować.

Jeśli spotka ktoś na ulicy żebraka i zaproponuje mu pracę, napewno wywiąże się następujący djalog.

— Nie wstydzicie się żebrać? Nie macie zdrowych rąk do pracy?

— Kiedy proszę pana, jak tylko ręce puszczę w ruch, to mnie pakują do kozy.

Tak już ludzka natura. A gdy się jeden z drugim jeszcze popiją, to zawsze i bezwzględnie musi się skończyć na awanturze i strumieniach krwi.

Np. pan Woźniakowski. Popił sobie z kilku osobnikami i po pijanemu doszło do gorącej „dyskusji". Awantura przybrała poważne rozmiary. Obrzucano się epitetami, niczem N. P. R. i P. P. S., aż wreszie od słów miłe towarzystwo przeszło do czynów. W rezultacie towarzysze zadali Woźniakowskiemu szereg ciężkich ran głowy i brzucha.

Miła zabawa smutny miała koniec, a p. Woźniakowski postanowił nie dyskutować już zbytnio gorąco.

S.

„Hasło sportowe"

Jubileuszowy turniej sportowy Gimnazjum p. Sobolewskiej.

Dnia 16 b. m. upłynął rok od pierwszego, publicznego występu, drużyny, p. Sobolewskiej. I trzeba przyznać, że tak krótki czas trwająca praca wydała nadspodziewane owoce.

Pani Sobolewska, dla upamiętnienia tej rocznicy, urządza w dniu 19 b. m. o godzinie 4-ej po południu, w sali gimnastycznej, Gimn. Niemieckiego, dwudniowy turniej sportowy o nagrody w postaci żetonów dla każdej zawodniczki (nika) drużyn zwycięskich oraz dyplomów, które przechodzą na własność szkół, których drużyny zwyciężyły.

W turnieju *systemem olimpijskim* wezmą udział następujące drużyny: Szczaniecka, Seminarjum (dawna pierwsza drużyna). P. S. P. A. i Sobolewska. Z drużyn męskich: Kopernik, Piłsudski, Oświata i Kupcy. Co do udziału „Kupców" kwestja nie jest jeszcze zupełnie rozstrzygnięta tak, że na ich miejsce może jeszcze „wskoczyć", najpopularniejsza obecnie drużyna Absolwentów.

Zarządzone losowanie z udziałem władz szkolnych i prasy, ustaliło następujące pary: Szczaniecka—Seminarjum, Oświata, Kopernik—Kupcy względnie Absolwenci.

Dla urozmaicenia programu i propagandy koszykówki, rozegrają: Gimn. Niemieckie i P. S. H. („Księży Młyn") jeden mecz w koszykówkę.

Turniej rozłożono na dwa dni z tem, że w pierwszym dniu odbędą się półfinały, według podanego powyżej losowania, w drugim zaś dniu, który zostanie podany do publicznej wiadomości, rozegrane zostaną finały pomiędzy zwycięzcami oraz cały szereg spotkań towarzyskich.

Kierownictwo spoczywa w wytrawnych rękach pana prof. Robakowskiego.

Z SALI FILHARMONJI

Emanuel Feurman — Umberto Urbano

Wiolonczela uważana jest za najpiękniejszy instrument ze wszystkich smyczkowych, zdaje się dlatego zwłaszcza, że szczególnie przemawia do nas charakter jej brzmienia, najbardziej zbliżony do głosu ludzkiego. Ale przy piękności tego instrumentu, jest on zarazem najtrudniejszym ze względów konstrukcyjnych, to też niewiele jest mistrzów gry wiolonczelowej. P. Emanuel Feuerman należy bezwzględnie do nich. Artysta ten nietylko opanował w zupełności instrument, nietylko posiadł idealną znajomość jego, ale stanowi jakoby jedną istotę ze swą wiolonczelą, tak jak ręka słucha nakazu mózgu człowieka, tak realizuje ona wiernie każdą wolę odtwórcy. Technika smyczka i palcowa p. Feuermana jest fenomenalna, olśniewa słuchacza. Najtrudniejsze, niewiarogodne figuracje, biegniki, postępy w najwyższych pozycjach, podwójne tony, śliczne flażolety, pizzicata — wszystko to w grze jego jest się czemś łatwem, żartem poprostu, a rozmaite efekty smyczkowe, jak saltato, staccato, spiccato, śmiałe i pewne akordy, idealna wreszcie czystość brzmienia w wysokich pozycjach muszą zdumiewać każdego. P. Feuerman jest przytem mistrzem ekspresji: ton jego przez umiejętne stosowanie vibrata przemawia do słuchacza do głębi. Nie podobna zamilczeć także o doborze programu. Solista ułożył go nader interesująco i mógł ukazać swój talent wielostronnie. A więc śliczna sonata F-dur Ryszarda Straussa, śmiało i oryginalnie napisana sonata op. 25 Nr. 3, dla wiolonczel. solo, młodego niemieckiego kompozytora modernisty P. Hindemitha i artystyczna „Suite populaire espagnole" M-me Falla. W części drugiej koncertu „staruszkowie": stylowy Boccherini — Adagio i Allegro, Tartini Warjacje, w których solista wykazał cały ogrom swej techniki, pozatem wzruszający Baal-Schem Blocha, Menuet Danbégo, przepięknie przełożony Walc Chopina, oraz Polonaise Poppera. Akompanjament i przeprowadzenie samodzielnej partji fortepjanowej w sonacie Straussa przez dyr. D. Rydera zasługuje na wyróżnienie. Długotrwałe oklaski publiczności potwierdziły, że gra p. Feuermana nie może wywołać innego wrażenia, prócz entuzjazmu.

Reklama, która poprzedziła koncert Umberta Urbana nie była przesadną. Baryton ten okazał się istotnie śpiewakiem fenomenalnym. Przedewszystkiem jego warunki zewnętrzne, a więc wygląd, postawa, wzrost czynią osobę solisty nadzwyczaj sympatyczną. Co do warunków głosowych, to nie można mówić o nich bez zachwytu. Głos wielki, doskonale wyrobiony technicznie, świeży, miękki w rejestrze dolnym, pewny w górnym, soczysty, oddech potężny — śpiewak bez wysiłku wypełnia salę całą śpiewem. Przy posiadaniu takiego głosu zbędnymi są wszelkie efekty wokalne, im prościej operuje solista swym materjałem głosowym, tem większy właśnie efekt osiąga. System śpiewania p. Urbana można stawiać za wzór ekonomji i oszczędnego traktowania głosu, przy jednoczesnem uzyskaniu maximum dźwięczności, dynamiki i frazowania. Program zawierał kompozytorów włoskich: Ponchiellego Barcarolę z op. „Gioconda" Verdiego, arje z op. „Ernani" i „Bal Maskowy", Mastaneta, arję z op. „Herodjada", Rossiniego Cavatinę z „Cyrulika Sewilskiego", Thomas Brjndisi z „Hamleta", Denza „Si vous l'aviez compris", wykonane (z ogromnem powodzeniem) z doskonałem współtowarzyszeniem wiolonczelowem p. Wenskego, Tostiego „Ultima canzone" i Brogigiego „Visione veneziana". Talent akompanjatorski p. dyr. Rydera jaśniał w całej pełni. Należy przypuszczać, że z równym powodzeniem spotka się drugi, niedzielny koncert p. Urbana.

Na marginesie dodajmy, że mistrz wiolonczeli p. Feuerman umyślnie wstrzymał swój wyjazd i obecny był na koncercie wtorkowym.

W. J. K.

Należności za podróże służbowe

delegacje i przeniesienia urzędników państwowych, sędziów i osób wojskowych

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 17 września b. r. uchwaliła rozporządzenie, zamieszczone w Nr. 92 Dziennika Ustaw z dnia 25 października, a normujące szczegółowo wszelkie należności funkcjonarjuszów państwowych za podróże służbowe, delegacje (odkomendorowania) i przeniesienia. Djety dzienne wynoszą: 1) dla Prezesa Rady Ministrów i Marszałka Polski 100 zł., dla ministrów i Prezesa Najwyższej Izby Kontroli 75 zł., 2) dla funkcjonarjuszów, pobierających wynagrodzenie według grupy II—50 zł., III i IV—35 zł., V—25 zł., VI—20 zł., VII—15 zł., VIII—zł., IX—11 zł. 50 gr., X—XII — 9 zł. 50 gr., XIII—XVI — 6 zł. 50 gr., 3) dla sędziów i prokuratorów, pobierających uposażenie według grupy C i D—35 zł., B—25 zł., A—20 zł.

Przy przejazdach koleją lub statkiem I klasa przysługuje funkcjonarjuszom państwowym oraz osobom wojskowym, pobierającym uposażenie według grupy I—V, sędziom i prokuratorom grupy D, C, B, II klasa — funkcjonarjuszom grupy VI—IX, i sędziom grupy A, III klasa — pobierającym uposażenie według grupy X—XVI. Do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości przy stosowaniu tego rozporządzenia powołane jest Ministerstwo Skarbu.

Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa

Nr. 92 Dziennika Ustaw z 25 października b. r. zawiera rozporządzenie Prezydenta o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Ustawa ta oprócz żebraków i włóczęgów stosuje się również do zawodowych karciarzy i pijaków, gdy ich samych lub rodziny trzeba żywić z funduszów opieki społecznej oraz do pobierających wsparcie z tejże opieki, a wzbraniających się przyjąć zaofiarowaną im pracę. Do walki z temi kategorjami osób będą służyć domy pracy dobrowolnej, przytułki i domy pracy przymusowej. W sprawach o umieszczenie w powyższych zakładach właściwe są sądy pokoju. Podsądnym należy się obrona z urzędu.

Nie wolno umieszczać w zakładach tych osób umysłowo chorych, epileptyków, osób cierpiących na choroby zaraźliwe tudzież kobiet brzemiennych lub karmiących. Osobom, przytrzymanym na żebractwie, a posiadającym dostateczne środki utrzymania grozi kara więzienia od roku do pięciu lat, niezależnie od tej kary można orzec grzywną od 100—5.000 złotych.

Należy się spodziewać, że energiczne wykonywanie tej tak pożądanej ustawy położy nareszcie kres rozpanoszonej na ziemiach polskich pladze żebractwa i zawodowego włóczęgostwa.

—o—

W kołowrocie wielkomiejskim

Samobójstwa. Pod kołami tramwaju. Poparzeni. Nagły zgon. Rozszarpany przez psy. Przy pracy.

W dniu wczorajszym o godzinie 7-ej rano w bramie domu przy ulicy Andrzeja Nr. 15 24-letnia Janina Chlebowska napiła się większej dozy jodu. Lekarz pogotowia po przepłukaniu Chlebowskiej żołądka odwiózł ją do szpitala przy Zbiorni Miejskiej w stanie ciężkim. Przyczyną rozpaczliwego kroku Chlebowskiej był brak środków utrzymania. (r)

* * *

W dniu wczorajszym w godzinach rannych liczni przechodnie ulicy Piotrkowskiej byli świadkami wypadku tramwajowego, który tylko dzięki zimnej krwi motorniczego nie skończył się śmiercią 57-letniej Marjanny Wysockiej, zamieszkałej przy ulicy Składowej 26. W chwili, gdy Wysocka przechodziła przez jezdnię obok domu Nr. 196 nadjechał tramwaj, dążący w kierunku Placu Wolności. Wysocka potknęła się i padła niemal że pod koła nadjeżdżającego tramwaju. Motorniczy zahamował wagon. Z pod kół wyciągnięto Wysocką, która odniosła tylko lekkie potłuczenia ciała. Lekarz odwiózł ją do domu w stanie zadawalającym. (r)

* * *

W dniu wczorajszym w firmie „Rowa" przy ulicy Wierzbowej 15 wybuchł pożar. Podczas akcji ratowniczej, w której brali udział różni robotnicy, zostali ciężko poparzeni dwaj z nich Józef Cieślak (Nowo-Łagiewnicka 16) i Kazimierz Zachulski (Szkolna 31). Zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po udzieleniu nieszczęśliwym pierwszej pomocy, odwiózł ich do domu w stanie bardzo osłabionym. (r)

* * *

W dniu wczoraiszym Helena Kuligowska, zamieszkała przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 8, podczas odwiedzin u znajomej swej Konstancji Pycio przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 14, spadła z krzesła i zmarła nagle. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. (r)

* * *

W dniu wczorajszym kilku wieśniaków, przechodzących drogą koło domu niejakiej Wiktorji Krowickiej we wsi Osieczno w powiecie łódzkim natknęli się na psy walczące z sobą o jakiś kawał mięsa. Wieśniacy rozgonili je i wówczas stwierdzili z przerażeniem, że owym kawałem mięsa jest straszliwie poszarpany trup noworodka. Powiadomiona o strasznym odkryciu policja wdrożyła energiczne dochodzenie, które ustaliło rzecz wstrząsającą.

Wiktorja Krowicka, zamieszkała w domu, przy którym znaleziono dziecko poszarpane przez psy powiła je przed niedawnym czasem. Będąc panną w obawie przed hańbą zamordowała je i zakopała pod oknem swego mieszkania. Wobec tego, że zakopane było niezbyt głęboko, zwietrzyły je psy i wygrzebały, zamierzając pożreć. Sprawczyni zbrodni została aresztowana i przekazana do dyspozycji władz sądowych. (r)

* * *

W dniu wczorajszym Stanisław Sokołowski (Grabowa 15), robotnik, zatrudniony w fabryce Izraela i Cygana podczas pracy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Sokołowski przez nieostrożność zbliżył rękę do trybów, które urwały mu palec wskazujący prawej ręki.

Do nieszczęśliwego zawezwano pogotowie Kasy Chodych, którego lekarz po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym. (r)

* * *

Wawrzyniec Dutkiewicz (Kamienna 5), zatrudniony w firmie „Polski Lloyd", mieszczący się przy ulicy Kilińskiego 45, podczas pakowania skrzyni uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Mianowicie jedna z ciężkich pak spadła mu na nogę, druzgocąc stopę.

Do nieszczęśliwego zawezwano pogotowie Kasy Chorych, którego lekarz po nałożeniu Dutkiewiczowi opatrunku odwiózł go do domu w stanie bardzo osłabionym. (r)

* * *

Władysława Adamska, zamieszkała przy ulicy Matejki 8, robotnica zatrudniona w fabryce B-ci Piotrkowskich, uległa podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził 2 rany prawego nadramienia i po udzieleniu Adamskiej piewszej pomocy, odwiózł ją do domu w stanie osłabionym.

* * *

Na Alfreda Szmidke, zamieszkałego przy ulicy Aleksandrowskiej 32, przechodzącego ulicą Okrzei obok domu Nr. 34, napadł jakiś nieznany osobnik, który zadał Szmidkiemu szereg ran w głowę tępem narzędziem, poczem zbiegł.

Szmidkę udał się na stację pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pomocy. Powiadomiona o napadzie policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem ujęcia śmiałego opryszka. (r)

* * *

21-letnia Wiktorja Kowalczyk, zamieszkała przy rodzinie na ulicy Aleksandryjskiej Nr. 23, od dłuższego już czasu zdradzała objawy choroby umysłowej.

Ponieważ dla otoczenia nie była ona niebezpieczną rodzina trzymała ją w domu, otaczając troskliwą opieką. W dniu wczorajszym, podczas chwilowej nieobecności domowników chora zabarykadowała drzwi i dostawszy ataku furji poczęła rozbijać meble i naczynia wyrzucając wszystko przez okno.

Zaalarmowani domownicy zawezwali pogotowie Kasy Chorych. Wyważywszy drzwi sanitarjusze rzucili się na furjatkę, chcąc jej włożyć kaftan bezpieczeństwa. Furjatka broniła się zaciekle, dopiero po półgodzinnem zmaganiu się z nią udało się sanitarjuszom włożyć jej kaftan.

Lekarz po zastosowaniu zastrzyku uspakajającego odwiózł Wiktorię Kowalczyk do Zbiorni Miejskiej. (r)

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Oburzony i zaniepokojony porządkami w szkole powszechnej w Radogoszczu, spieszę prosić Pana Redaktora o zamieszczenie tych kilku poniższych uwag.

Nie rozumiem postępowania nauczycielki tejże szkoły, p. Stołeckiej, która lekceważy swoje obowiązki w sposób skandaliczny. Oto parę obrazków.

Ostatnio p. nauczycielka S. zwołała zebranie rodziców i wychowawców dzieci, uczęszczających do szkoły, powierzonej jej pieczy. Wszyscy zainteresowani zebrali się punktualnie, ale nie zjawiła się na to zebranie... jaśnie pani nauczycielka.

Pani S. poleciła dziatwie stawić się do szkoły w dzień 11 b. m., celem poprowadzenia całej szkoły na uroczystość Święta Zwycięstwa do kościoła, a następnie na defiladę.

Dzieciarnia zebrała się uradowana, ale jakież rozczarowanie: p. nauczycielka nie zaprowadziła dziatwy na obchód Święta narodowego. Dzieci oczekiwały naprózno, zięb nąc w lichych ubraniach, gdyż przecież są to dzieci przeważnie biednych rodziców.

Nie należą do rzadkich wypadki, kiedy p. Stołecka poleca któremuś z dzieci zastąpić się na lekcji, jak również odsyłanie w czasie lekcji dziecko do domu po pieniądze na zeszyt, nie sprawdziwszy, że dziecko takiż właśnie zeszyt posiada.

Dnia 14 b. m., naprzykład, p. Stołecka nie przyszła zupełnie do szkoły, a dzieci, naturalnie, zbijały bąki i łobuzowały się pozostawione bez opieki i dozoru.

A proszę nie sądzić, że p. Stołecka jest cierpiąca i dlatego opuszcza lekcje, nie, gdyż w tymże samym czasie można ją widzieć w mieście Łodzi.

Otóż w trosce o rozwój normalny naszych szkół powszechnych i o zdrowie moralne dziatwy naszej proszę Pana Redaktora o podanie powyższych uwag do wiadomości ogółu, gdyż może tą drogą zdoła się wpłynąć na p. Stołecką i skłoni się ją do zmiany postępowania.

Z poważaniem

Jeden z opiekunów.



GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 16 listopada

GOTÓWKA.

Nowy Jork — 8,90
Londyn — 43,445
Praga — 26,4125
Wiedeń — 125,71
Holandja — 359,90
Paryż — 35,025
Szwajcarja — 171,92
Włochy — 48,515
Tendencja nieco mocniejsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 131,00—132,00
Bank Handlowy — 123,00
Bank Spółek Zarobkowych — 91,00
Bank Polski — 154,75—155,50—155,00
Bank Przem. Lwow — 106,00
Bank Zachodni — 27,00
Chodorów — 183,00
Częstocice — 3,10
Cukier — 91,20—86,60 za jedną akcję 100 złotową.
Węgiel — 114,00—115,00—114,00
Lilpop — 39,00
Żyrardów — 18,25
Borkowski — 3,85
Spirytus — 38,00
Modrzejów — 9,95—9,85
Nobel — 45,50—46,25
Fitzner — 59,50—59,00
Ostrowieckie — 95,50
Parowozy — 44 00
Pocisk — 3,15—3,17
Rudzki — 58,00
Starachowice — 73,00—70,50—71,00
Ursus — 13,50
Zawiercie — 38,00
Lombard — 175,00
Haberbusch — 158,00—159,00
Żegluga — 0,48
Tendencja utrzymana.

Tegoroczny sezon zimowy w przemyśle dzianym

Rozmowa przedstawiciela „Hasła Łódzkiego" z wybitnym przemysłowcem łódzkim.

Wybitny przemysłowiec i dyrektor fabryki przemysłu dzianego udzielił przedstawicielowi naszego pisma następujących informacyj co do konjunktur i przebiegu sezonu zimowego w przemyśle dzianym i trykotażowym.

Sezon zimowy 1926 r. był w przemyśle dzianym bardzo dobry i nie pozostało wcale zapasów na rok bieżący. To też bieżący sezon zimowy rozpoczął się wcześniej niż zazwyczaj, bo już w m. lipcu i to odrazu dużym popytem na towary (swetry, jumpry, suknie i płaszcze damskie, bieliznę trykotową). Pomimo dużego popytu na wszystkie gatunki to warów warunki pokrycia wynosiły 50 proc. gotówką, 50 proc. w wekslach 3—4 miesięcznych. W trakcie sezonu, począwszy od m. sierpnia przędza bawełniana stale zwyżkowała do 27 proc. Później cena nieco spadła i zwyżka w porównaniu do poprzedniego sezonu wynosi około 22 proc. Mimo systematycznej zwyżki przędzy ceny gotowego towaru nie poszły w tym stopniu w górę i w rezultacie sezon dla właścicieli fabryk nie był tak korzystny, jak się zapowiadał i nie pozwolił im pokryć kolosalnych strat sezonu 1925 r., kiedy to z powodu katastrofalnej zniżki bawełny trzeba było sprzedawać towary poniżej kosztów własnych produkcji.

Od początku listopada daje się już zauważyć znaczna redukcja pracy, gdyż właściciele fabryk obawiają się, aby nie pozostały im większe ilości towarów zimowych na składzie, gdyż na sprzedaż tychże mogą liczyć dopiero w m. lipcu 1928 r., a możliwe do osiągnięcia zyski nie są w stanie w tym wypadku pokryć odsetek za 9 miesięcy.

Redukcja pracy objęła obecnie t. zw. nad godziny i drugą zmianę i pracuje tylko jedna zmiana i to przy zredukowanej ilości godzin. Warunki płatności również uległy pod koniec sezonu zmianie na niekorzyść, gdyż wysyła się towary na otwarty rachunek i klijenci są stale niepunktualni w płaceniu, przeciągając terminy płatności po parę miesięcy. Cała produkcja idzie na pokrycie potrzeb rynku wewnętrznego, gdyż eksport towarów uniemożliwia konkurencja czeska i niemiecka, ponieważ towary czeskie są tańsze, a Niemcy udzielają dłuższych kredytów.

P.

Gram złota na dzień 16 listopada b. r. = 5,9214 zł. (M. Pol, Nr. 261 z dnia 15 11 1927 r.)

PAPIERY PROCENTOWE.
W procentach nominału:

6-proc. Poż. Dolar. 1919/20 82.00
10-proc. Poż. Kol. 102 50 103.50
5-proc. Poż. Konwer. 63.75 64.00 63.85
5-proc. Konwers. Poż. Kolej. 61.50 62.00 61 50
8-proc. L. Z. B. Gosp. Krajow. 92,00 93.00
8-proc. Państw. B. Rolnego 93.00
8-proc. Obl. B. G. Kraj. 92 00 93.00

w złotych

5-proc. Poż. Prem Dolar. 62.00
8-proc. Tow. Kred. Ziem. 82 50
4½-proc. Tow. Kred. Ziem. 59 25 59.75 59.35
8-proc. T. Kred. m. Warsz. 82.75 82 35 82.50
8-proc. m. Łodzi 80.50
8-proc. m. Piotrkowa 80.25.

MAŁE ZAINTERESOWANIE PAPIERAMI PROCENTOWEMI.

Z papierów państwowych w dalszym ciągu interesowano się 50-proc. Pożyczką Dolarową oraz 10-proc. Pożyczką Kolejową, które też zyskały na kursie, zaś 5-proc. Pozyczka Konwersyjna Kolejowa była w zaofiarowaniu. Pozostałe papiery przy obrotach małych były utrzymane. Listy zastawne miały na ogół tendencję utrzymaną, żywsze obroty od pewnego czasu znać przy 8-proc. miejskich oraz przy prowincjonalnych, Obligacje w dalszym ciągu bez ruchu przy małej chęci kupna.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, 16 listopada 1927 r.

Żyto 38,25 — 39,25
Pszenica 46,25 — 47,25
Jęczmień przemiałowy 33,00 — 35,00
Jęczmień browarowy 39,50 — 42,50
Owies 32,75 — 34,50
Mąka żytnia 65 proc. 58,25
Mąka żytnia 70 proc. 56,75
Mąka pszenna 65 proc. 70,00 — 72,0
Otręby żytnie 26,50 — 27,50
Otręby pszenne 25,50 — 26,50
Ogólne usposobienie spokojne.

Z ZA KULIS DWORU CARSKIEGO

Charakter Mikołaja, pełen rażących sprzeczności. Zazdrość w stosunku do dygnitarzy państwowych. Rozmowa z Kuropatkinem. Afera Kłopowa. Bóg rządzi Rosją. Niepoczytalne wybryki cara. Pułkownik huzarów czy car wszechrosji? Władza—ciężkiem brzemieniem. Anegdoty. Żądza władzy u cesarzowej. Panowanie Rasputina. Upadek.

Tragiczne losy cara Mikołaja II-go i jego rodziny są przedmiotem wielu najróżnorodniejszych publikacyj, z których jednak bezwzględnie trzeba wybrać prace rzeczowe, odrzuciwzy uprzednio książki pisane tylko dla zysku.

Ukazała się właśnie ostatnio praca o Mikołaju II pióra p. Hurki, zatytułowana „Car i carowa". Książka ta posiada wartość ze względu na to, że p. Hurko, jako wysoki urzędnik, mający przytem dostęp do cara i bliski wogóle ze sferami dworskimi kontakt, znał dość dobrze Mikołaja zarówno z własnych przeżyć, jak i z opowiadań innych, przebywających często w towarzystwie jego,

P. Hurko pisał książkę swą w tonie prawdziwego oddania dla cara i jego rodziny, z każdego przytem wiersza widać szczere współczucie dla tego nieszczęsnego imperatora, który jednak tak straszliwą znalazł śmierć.

Na jednym punkcie „Car i carowa" zupełnie się zgadzają z innemi pracami o Mikołaju. Oto podkreśla ona przedewszystkiem mozaikę psychiczną b. cara, którego konstrukcja duchowa składała się z samych przeciwieństw. Zjawisko to było tak jaskrawe, że p. Hurko nie waha się nazwać Mikołaja „minjaturzystą". Jeżeli przyjrzeć się sprawie tej zbliżka, zauważymy, że car był nader skryty, posiadał on szczególny dar niewykazywania swych uczuć. Silnej woli najzupełniej nie znajdziemy w charakterze b. cesarza, miał on jej zbyt mało, by zmusić do uległości innych, ale dość uporu, by nie dać się powodować obcym zamysłom. Charakter carski posiadał jeszcze jedną szczególną cechę — *chciał on absolutnie wszystkich i wszystko poddać swej woli,* brak mu jednak było tej specjalnej, tak rzadkiej, mocy wewnętrznej, która umie nakazać bezwzględny posłuch. Słabość tę odziedziczył, zdaniem p. Hurki, Mikołaj po Pawle I, tak, jak bizantyjska obłuda przypadła mu w spadku po Aleksandrze I. Przesada cara posuwała się aż do tego, że we wszelkich przejawach inicjatywy ze strony swych ministrów widział zamach na cząstkę swej władzy. Pochodziło to z jego przeczulonego egoizmu, a także w znacznym stopniu spowodowane było nieodróżnianiem przez cara pojęcia rządzenia od rozporządzania. Można zanotować tu nader ciekawy wypadek dotyczący b. min. wojny oraz naczelnego wodza na wojnie japońskiej, gen. Kuropatkina. Oto poczuł on, że zaufanie, którem się cieszył u cesarza słabnie, wtedy podał się do dymisji. Zapytany przez Mikołaja o powody, odparł, że ma nadzieję, iż ustąpienie wróci mu względy monarsze. Mikołaj odpowiedział na to zupełnie szczerze, że, choć wydaje się to nader dziwnem, jednak Kuropatkin ma słuszność w tym wypadku. Ta właśnie rozmowa najlepiej świadczy o zazdrości, jaką odczuwał car w stosunku do ludzi zajmujących poważne stanowiska. Tem tłumaczy się właśnie fakt, że lubiał on słuchać rad ludzi nieodpowiedzialnych, nie podejrzewał ich bowiem o zamach na cząstkę władzy cesarskiej. W związku z tym nienaturalnym objawem występuje jeszcze gorszy, a mianowicie zamiłowanie do decyzji bez opinji odnośnego ministra. Już w 1890 r. wybuchł głośny skandal. Oto jeden z wielkich książąt wprowadził na dwór niejakiego Kłopowa, drobnego właściciela ziemskiego, niedowarzonego marzyciela, człowieka najzupełniej niepojmującego zadań państwa. Jego to zaopatrzył Mikołaj w szczególne pełnomocnictwa i wysłał do okolic nawiedzionych nieurodzajem. Kłopow przybył do Tuły i przedstawił dokumenty swe gubernotorowi, który zdumiony przedstawił sprawę tę ministrowi spraw wewnętrznych, Goremykinowi. Minister zwrócił się naturalnie do cesarza. Kłopow został odwołany, pełnomocnictwa mu odebrano. Wtedy jednak car nie dał za wygraną i, na przekór wszystkim, zatrzymał przy sobie niepoprawnego fantastę, jako osobistego doradcę.

Jeszcze jedną dość ciekawą manję posiadał zamordowany car. Uważał on, że wola jego pochodzi od Boga, jest więc oczywiście święta i nie podlega żadnym ograniczeniom płynącym z prawa lub tradycji. Pogląd ten na istotę i źródła władzy imperatorów rosyjskich nie jest zupełnie nowy, spotykamy go już w 1765 r. u hr. Münicha, który mówi: — „Szczególnym przywilejem Rosji, w stosunku do innych państw, jest fakt, że rządzi niem sam Bóg, inaczej bowiem nie możnaby sobie zupełnie tłumaczyć istnienia cesarstwa rosyjskiego".

Wobec tych dziwnych, napół mistycznych, poglądów, jasnem jest, że do Mikołaja specjalnie łatwy dostęp mieli ludzie, którzy mu schlebiali. Wymienimy tu tylko nader ograniczonego Sypiaigna i odznaczającego się podłą i obłudną służalczością ks. Meszczerskiego. Na zasadzie właśnie tezy o boskiem pochodzeniu swej władzy, Mikołaj uważał, iż nie potrzebuje on zupełnie liczyć się z niczyjem zdaniem, gdyż idee jego pochodzą z Bożego natchnienia. Możnaby wyliczyć całe tysiące faktów świadczących o pogwałceniu przez cara zasadniczych praw i tradycyj.

Jeszcze większą fanatyczną bojowniczką idei nieograniczonej władzy cesarskiej była cesarzowa Aleksandra Teodorówna.

Pomimo tego wszystkiego Mikołaj był najzupełniej pozbawiony wszelkich dążności twórczych. Władzę swą uważał za ciężkie brzemię, sam fakt objęcia tronu bardzo go zmartwił, gdyż w tej epoce właśnie marzył o dowództwie ulubionego swego pułku huzarów gwardji. Więcej go pociągała władza nad oddziałem kawalerji, niż nad olbrzymiem imperjum rosyjskiem. Musimy także stwierdzić, że Mikołaj nie był jednak wcale zarozumiałym lub też niedostępnym pozerem. Przeciwnie lubił on bardzo pracę fizyczną i sporty, chętnie brał udział w zabawach swych dzieci. Możemy nawet stwierdzić, że wolał on to, niż sprawowanie rządów. W dzienniku jego znajdujemy następującą notatkę z czasów pobytu w Liwadji: „znów ministrowie ze swemi raportami". Znając upodobania monarsze, ministrowie starali się jednak jaknajmniej trudzić monarchę, uprzyjemniali mu przytem, w miarę sił czas róznemi anegdotkami i dowcipami.

Minister spraw zagranicznych, hr. Murawjew rzekł raz zakłopotany do swego sekretarza „iż nie wie jak zabawić cesarza przy jutrzejszym raporcie".

Cesarzowa Marja Teodorówna była w przeciwieństwie do swego małżonka upojona władzą, nie brakło jej przytem i aspiracyj twórczych, energji i umiłowania czynu.

Jeszcze jako narzeczona, wpisała ona do pamiętnika Mikołajowi te słowa: „nie pozwalaj innym zajmować miejsca przed tobą i omijać cię. Jesteś ukochanym synem twego ojca, powinni się więc radzić ciebie we wszystkich kwestjach i mówić ci o wszystkiem. Akcentuj stale twą wolę i nie pozwalaj innym zapominać kim faktycznie jesteś". Na tem przesadnem pojęciu cesarzowej o władzy cesarzy rosyjskich, na tej jej słabej strunie grali ci wszyscy, którzy chcieli zdobyć zaufanie monarchini. W ten właśnie sposób zaplątała się ona w tę cienką i lepką pajęczynę, która spowodowała potem śmierć jej wraz z rodziną i upadek potężnej dotychczasowej Rosji.

Na tych wysokich, a nawet nadmiernych, aspiracjach Aleksandry Teodorówny wyrosły właśnie bajeczne wpływy Rasputina, które tak fatalną w dziejach Rosji odegrały rolę. Rasputin oraz jego klika potrafili przekonać monarchinię, że tylko ona może utrzymać nieograniczoną władzę cesarzy rosyjskich. Na lep ten Aleksandra Teodorówna poszła zupełnie bezkrytycznie, nie posiadała ona zresztą najzupełniej daru poznawania się na ludziach.

Bardzo ciekawa jest historja z p. Tiutczewą, długoletnią wychowawczynią wielkich księżniczek. Osoba ta nienawidziła szczerze Rasputina, denerwowało ją bardzo przytem, iż kładł on stale swą czapkę na łóżkach jej wychowanek. Zwróciła na to uwagę cesarzowej, która odparła jednak, że nie widzi w tem nic złego. Wtedy Tiutczewa udała się do Mikołaja, który przyznał jej słuszność, obiecując pomówić o tem z cesarzową.

Cała ta sprawa zakończyła się dymisją Tiutczewej.

Na usprawiedliwienie cesarzowej, musimy jej tu przyznać, że idea władzy nie dogadzała jedynie jej próżności, lecz pragnęła ona uczynić władzę tę narzędziem dla realizacji swych planów, posiadających zawsze rozległy zakres.

Ta pracowita, praktyczna i rozsądna kobieta była, niestety, tylko niewolnicą swych przesadnych pojęć o władzy, oraz nadmiernej wiary w swe siły. Naturalnem więc zupełnie jest, iż w łaski jej łatwo mogli się wkraść pochlebcy.

Na tej to niwie wyrosła potęga syberyjskiego koniokrada, Rasputina, która doprowadziła do zupełnego upadku Rosję i potęgę carów.

Możemy podzielić się z czytelnikami naszemi dość ciekawemi szczegółami w tej kwestji. Oto w związku ze skandalami, urządzanemi przez awanturniczego mnicha Heljodora, car zapragnął dowiedzieć się czegoś pewnego o Rasputinie. Misję tę powierzył człowiekowi, którego obdarzył wielkiem zaufaniem, fligiel - adjutantowi swemu, Mandrydze, późniejszemu gubernatorowi w Tyflizie. Wybór ten podszepnęła mu zresztą cesarzowa, ufając że raport ten wypadnie pomyślnie dla Rasputina, kuzynka bowiem Mandrygi była przełożoną klasztoru bałaszowskiego i znajdowała się całkowicie pod wpływem Hermogena, a co za tem idzie Heljodora i Rasputina.

Mandryga jednak wywiązał się z misji swej lojalnie, dowiedział się bowiem, że „człowiek boży" oddawał się w Saratowie najwyuzdańszej rozpuście, kazał mniszkom w łaźni, by go myły, potem zaś wciągał je do ohydnych orgij. Mandryka złożył o wszystkiem raport cesarzowi, w obecności cesarzowej, dostał przytem ataku histerycznego. Rozmowę swą zakończył Mandryga słowami: „nie można pozwolić na to, by święte imiona cesarza i cesarzowej łączono z imieniem brudnego i rozpustnego chłopa". Raport wywarł na cesarzu wielkie wrażenie i Rasputin otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu z Petersburga. Nie robił on sobie jednak z tego nic i telegraficznie zawiadomił cesarzową o grożącem następcy tronu wielkiem niebezpieczeństwie. Krok ten był bardzo sprytny i Rasputin znów powrócił do łask.

Wpływy ohydnego rozpustnika wzrastały z szaloną szybkością, doszło do tego, że raz rozpiął, w słynnej restauracji moskiewskiej „Jar" sukmanę i wsazując na swą haftowaną koszulę, rzekł: „Ola (cesarzowa — przyp. red.) ją szyła".

Rasputin był już zbyt potężny, by można go było obalić. Czując swą moc, przestał się już najzupełniej krępować i udawać świętego. Nie obraził się on zupełnie, gdy żandarm Kommisarow, dodany mu dla ochrony osobistej, rzekł doń: „rzuć twą świętość i mówmy normalnie". Koniokrad i pijak, Grzegorz Rasputin posiadł władzę, o jakiej nie śniło się nawet Iwanowi Groźnemu. Od niego zależały nominacje na wysokie stanowiska, ba, nawet tekami ministerjalnemi dysponował. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że protegowanymi jego byli przeważnie ludzie o słabej wartości moralnej — pochlebcy i nikczemnicy. .

Atmosfera w Rosji przepojona była zgnilizną. Upadł ład prawny i tradycja. Musiał więc nadejść i nadszedł upadek tronu i całkowity rozkład państwowej organizacji.

Pielgrzymka do źródeł kłamstwa

Istnieją baśnie i klechdy o źródłach cudownych, z których wystarczy raz się napić, by poznać prawdę. Naszym sąsiadom od zachodu udało się wprowadzenie nowego motywu do starego folkloru. Dążność ku prawdzie propaganda niemiecka przeciwpolska wyzyskuje, by łaknących światła prowadzić do źródeł kłamstwa. Do dawnych metod propagandowego fałszerstwa działacze niemieccy, pracujący dla tak zwanej „pokojowej rewizji granic wschodnich", dołączyli urządzanie wycieczek zbiorowych na oglądanie „niedorzeczności" tych granic. Pielgrzymki do źródeł kłamstwa.

Niema w gruncie rzeczy nic dziwnego, że takie objazdy „niedorzecznej granicy" urządzało się w ostatnim sezonie w łączności z najróżniejsz. zasadami, które obecnie Niemcy tak chętnie zwołują do Prus Wschodnich, do różnych miast swego wschodniego pogranicza, albo do Gdańska. Dla niemieckich uczestników podobnych wycieczkach pokazy te są tylko dalszym ciągiem tumanienia legendą germańską i legendą Hohenzollernów, na jakiem od trzech pokoleń, od spaczenia szkolnictwa w całych Niemczech zasadza się nauczanie historji w szkołach niemieckich. Tej historji, która doszła dziś już do tego absurdu, że różni „uczeni" pruskiego autoramentu „odwieczną niemieckość kraju nadwiślańskiego" wywodzą od człowieka młodszej ...epoki kamiennej, który w tych stronach „szerzył kulturę niemiecką" (!!). Tak dosłownie czytać można w opublikowanej niedawno, rzekomo naukowej książce p. t. „Walka o Wisłę".

Propaganda przeciwpolska na pielgrzymki swoje do źródeł kłamstwa ściąga gości obcych, rozpowiadając potem w swej prasie narodowi niemieckiemu o przekonaniu jej zagranicznych uczniów, że Polska popełniła zbrodnię przez wcielenie krajów niemieckich".

Pielgrzymki do źródeł kłamstwa urządzono niedawno dla parlamentarzystów angielskich, podrużujących po Niemczech. Wzdłuż wschodniej granicy Niemiec obwożono i członków angielskiej Partji Pracy i członków stronnictwa liberalnego. Była to stawka na dwa konie. Na Mac Donalda i Lloyd George'a, bo wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przy następnych wyborach do Izby Gmin albo pierwszy albo drugi wygra bieg o premjerostwo angielskie.

Anglików, tak samo zresztą jak i inne pielgrzymki, wożono na Górny Śląsk i do Korzeniowa, gdzie zdaniem niemieckich rewizjonistów granicznych oglądać można największą niedorzeczność. Istotnie! Bo jest niedorzecznością historyczną i gospodarczą, że cały prawy brzeg Wisły nie wrócił do Polski. Jeśli kto jest tu pokrzywdzony, jeśli kto tu odczuwa niedogodności polityczne i gospodarcze, to pokrzywdzoną jest Polska, której pod Korzeniowem (po niemiecku Kurcebrak) dano na prawym brzegu Wisły 5 wiosek, zamiast słusznie jej należnego całego wybrzeża od granicy na północ od Grudziądza po Malborg, jak było od połowy 15 stulecia do pierwszego rozbioru i co odpowiada jedynie najżywotniejszym potrzebom, a także technicznej racji jednolitego zawiadywania ochronnymi wałami Wisły od strony Żuław.

Ta konserwacja wałów żuławskich jest najulubieńszym konikiem agitatorów niemieckich. Na tym koniku z upodobaniem hasają rejencji Dr. Buding i starosta wałowy Dirksen, członek polsko - niemieckiego Wydziału mieszanego ochrony Wisły. Pan dr. Budding przed laburzystami, przed liberałami angielskimi i przed innymi gośćmi rozwodził się szeroko, że Prusy Zachodnie z powodu tych granic znajdują się w jakimś „stanie wojennym", zaś starosta wałowy Dirksen po raz dziesiąty conajmniej powtarzał biadania swoje nad rzekomo złym stanem robót rzecznych, nad zaniedbaniem wału przez polskie władze, krakał o niedalekiej jakoby możliwości przerwania wałów i zalewu niziny kwidzyńskiej, a wszystko z powodu „unsinnige Grenzziehung und polnische Wirtschaft".

Sprawozdania z angielskiej wycieczki rozeszły się szeroko w prasie niemieckiej pod sugestywnym tytułem „Englaender studieren die Korridorfrage". Nie brakło zapewnień, jak to Anglicy dali się przekonać, aż „spadały im łuski z oczu kiedy oglądali wykreślenie granicy nadwiślańskiej".

Jak z punktu widzenia polskiego przedstawia się prawda o granicy nad Wisłą, już zaznaczyliśmy pokrótce. Z punktu widzenia niemieckiego, rzeczowego, niespreparowanego dla pielgrzymów do źródeł kłamstwa przedstawia się tak: P. Dr. Buding, prezes regencji w Kwidzyniu, na konferencji przedstawicieli prasy niemieckiej oświadczył dosłownie: „Korytarz wiślany jest przeszkodą gospodarczą, ale nie jest zaporą dla nikogo, kto z Rzeszy do nas przyjść pragnie („keine Schranke fuer alle, die aus dem Reiche zu uns kommen wollen"). A starosta wałowy Dirksen, uchodzący za najlepszego znawcę tych spraw, bawiącemu w Kwidzyniu pruskiemu ministrowi spraw wewnętrznych, Grzesińskiemu, oświadczył: „Wszystkie trudności przy utrzymywaniu wału wiślanego zostały usunięte. Dotychczas nie powstały żadne dyferencje (w polsko - niemieckim wydziale mieszanym), a sędzia rozjemczy nie potrzebował wdawać się ani razu".

Słowa te brzmią przecież inaczej, niż mowy płomienne o „krzywdach niemieckich", wygłaszane na wale wiślanym przez tych samych pp. Budinga i Dirksena przed cudzoziemcami.

RIURIK IWNIEW 40)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

„Co tam się znajduje" — pomyślał; uważając za niewłaściwe otwieranie przesyłki, zaniósł ją do pokoju Nastusi.

Po upływie kilku minut rozległ się ponowny dzwonek. Powróciła Nastusia w otoczeniu całego towarzystwa: Altenberga, Natalji Piotrówny, Armaziego i jakiegoś nieznajomego Kronerowi mężczyzny w nieokreślonym wieku, który przedstawił mu się jako profesor Starkin.

— Aleksy, powiedz, aby nastawiono herbatę.

— Zaraz.

— Tu przysłano dla ciebie paczkę, a właściwie całą przesyłkę. Jest w twoim pokoju.

Nastusia, nie rozbierając się, poszła do swego pokoju i po chwili ukazała się z listem w ręku.

— Jak wam się to podoba! Cała skrzynka czekolady! Wiecie od kogo? Od Neriadowa, zarządzającego państwową fabryką czekolady.

Oczy Natalji Piotrówny zaświeciły się.

— Od Neriadowa.

— Deklamowałam na pewnym wieczorze i najwidoczniej deklamacja moja podbiła jego serce.

— Czy tylko sama deklamacja — roześmiał się Armazi.

— Tak czy owak, czekolada zjawiła się osobiście — uśmiechnęła się Nastusia. — Wacławie Wacławowiczu, niech pan dostarczy skrzynkę. Moi drodzy, trzeba z tem skończyć — zwróciła się niedbale do stróżki.

— Zaraz, zaraz.

Nakryto stół, zadzwoniły szklanki. Po chwili wniesiono samowar, goście zasiedli do herbaty.

Kroner z wielką trudnością wprost pod przymusem podtrzymywał ogólną rozmowę, tęskniąc w tej chwili do samotności.

Rozległ się nagle ostry dzwonek. Nastusia drgnęła, aczkolwiek nikt z obecnych nie zwrócił uwagi na dźwięk dzwonka.

Opuściła na stół filiżankę trzymaną w ręku i wpatrywała się we drzwi, w oczekiwaniu czegoś co ma nastąpić.

Weszła pokojówka, zmierzając ku niej:

— Depesza do pani.

Kroner w przypuszczeniu, że może to sprawa służbowa, zapytał:

Może to dla mnie?

Nastusia w tym czasie zdążyła przeczytać depeszę. Wstała, zmięła ją w ręku i wzruszona szepnęła:

Nie, nie, to dla mnie... Zaraz wrócę.

Wyszła z pokoju.

Kroner pobladł zlekka. Goście czuli się nieswojo. Natalja Piotrówna udała się do Nastusi i po upływie kilku chwil zjawiła się w salonie.

— Nastusia prosi o wybaczenie. Zrobiło się jej niedobrze.

Goście rozeszli się. Po odejściu ich Kroner zapukał do pokoju Nastusi. Ku zdumieniu jego drzwi otwarły się i ukazała się w nich Nastusia ubrana do wyjścia.

— Czy stało się coś? — zapytał Kroner.

— Nic... to jest właściwie tak odpowiedziała Nastusia, patrząc nań oczami, w których odzwierciedlała się prośba o niezadawanie pytań.

Kroner powrócił do swego gabinetu. Po przez szkła szafy biblijotecznej spoglądały nań brzeżki książek w nowych okładkach.

Znowu sam. Doznał uczucia ulgi, lecz równocześnie ogarnął go szczególniejszy smutek jakgdyby cała jego dusza opustoszała.

Wyraz jego twarzy zmienił się do tego stopnia, iż trudno było poznać go. Pozornie rysy pozostały te same, wewnętrzna ich treść jednak stała się najzupełniej różna. Podobnie jak płonąca latarnia przy zgaszonej. Twarz Kronera uprzednio oświecała płomień z wewnątrz i płomień ten zgasł.

Odczuwał, iż Nastusia oddalała się od niego coraz dalej i dalej. I było mu coraz ciężej i ciężej.

XXIII.

W niewielkim ciemnym korytarzyku, przylegającym do pokoju Humańskiego, huczały dwa primusy. Metalowe ich nóżki przypominały nóżki olbrzymiego pająka. Zdawało się, iż te dwa stojące naprzeciw siebie na dwóch różnych podstawach primusy gotowe są każdej chwili rzucić się na siebie, aby się pożreć wzajemnie jak skorpiony.

Drzwi do pokoju były nawpół otwarte i syczenie dochodziło wewnątrz.

— Czy kawa już gotowa — zapytał Jasiek, siedzący z wyciągniętemi nogami, które rozłożył na drugiem krześle — trzymając w rękach jakąś grubą książkę.

— Woda jeszcze nie zagotowana — odpowiedział Humański — przeglądając arkusiki papieru, na których znajdowały się bruljony wierszy.

— Mam taki apetyt na kawę — rzekł Jasiek.

— A mnie już tak uprzykszył się ten idjotyczny primus, wciąż syczący i syczący, nikmy zjawię się, że zdaje się gotów jestem gryźć rano same suchary, byle nie słyszeć tych dźwięków.

— A ja przeciwnie — odezwał się Jasiek — lubię to huczenie. Kiedy primus huczy oznacza to, że wnet kawa będzie gotowa.

— Zupełnie, jak małe dziecko. Kawa, kawa!

— Nie masz dziś zupełnie humoru, nieprawdaż?

— Łatwo ci mówić o humorze, kiedy siedzisz tak zarżnięty — bez pieniędzy.

— Dziwię się bardzo. Tyle zarabiasz i nigdy nie masz kopiejki. Bierz przykład ze mnie.

— Z tobą rzecz się ma zupełnie inaczej. Ty możesz pójść do teatru w zielonych spodniach i liljowej marynarce. Tobie wszystko wypada, a ja muszę zawsze dobrze się prezentować, muszę zawsze być elegancko ubrany, ogolony, ponieważ mam zawsze znajomości i wszyscy na mnie patrzą. Mam wciąż takie wrażenie, jakgdybym znajdował się na scenie.

— Wiesz co? — odezwał się w zamyśleniu Jasiek.

— Cóż takiego?

— Zdaje się, że woda już się zagotowała.

— Ach, ty! Myślałem, że powiesz coś mądrego, że mi coś poradzisz, jak tu wybrnąć.

— Pójdę sam zaparzę.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 10 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Leon Nowicki.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.